Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

21. MAJA 1926.

NR. 115. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3314 i 4495.

Treść numeru:

Polski Fructidor.

Popełnia się wielki błąd, porównując rokosz Piłsudskiego ze zamachem stanu Bonapartego z 18 Brumaira 1799 roku. Gdyby nawet p. Piłsudski sięgnął po formalną dyktaturę lub przez oktrojowanie nowej Konstytucji stał się — jak Pierwszy Konsul po 18 Brumaira — dyktatorem faktycznym, to i tak różnica między obu zamachami stanu byłaby zasadnicza. Polegałaby na tem, że gdy 18 Brumaira przyszedł do władzy Bonaparte za zgodą wszystkich partyj z prawicy i lewicy, od rojalistów do jakobinów (z wyjątkiem garstki warchołów w Izbie Pięciuset) i za jednogłośną aprobatą kraju, to w Polsce Piłsudski władzę objął przeciw obu Izbom Prawodawczym, przeciw większości narodu i przez krwawą walkę z wojskami broniącemi konstytucyjnego rządu. Bonaparte wystąpił jako najwyższy, nad partjami stojący rozjemca, biorący w opiekę uciskane sumienia i przywracający zgodę wszystkich Francuzów. Piłsudski zaś jest człowiekiem lewicy, ożywionym ślepą nienawiścią do stronnictw umiarkowanych i wnoszącym rozdwojenie w szeregi obywateli, wojska i dzielnic. „Na sam dźwięk imienia Bonapartego — pisze historyk Madelin — przyszła upragniona jedność". Sam dźwięk nazwiska Piłsudskiego budzi dziś — niestety! — w miljonach obywateli uczucie wstrętu i wzgardy... Pierwszy Konsul był — jak w 100 lat później Mussolini — grand ordonnateur, wielkim twórcą porządku po chaosie rewolucyjnym, rokoszanin zaś z 12 maja omal nie pogrążył spokojnego i porządkującego się państwa w chaos i wojnę domową. 18 Brumaira narodził się wśród elity francuskiej, „był to jedyny zamach, do którego pięć Klas Instytutu przyłożyło swą rękę" — pisze historyk; przeciw 12 maja protestują Senaty akademickie i cała polska inteligencja.

Czyn Piłsudskiego porównać można — jeśli się lubi historyczne zestawienia — tylko z zamachem stanu dokonanym 18 Fructidora r. 1798 przez Barrasa na Ciała Prawodawcze i na większość Dyrektorjatu. Grenadjerzy gen. Augereau'a otoczyli wówczas Izby i aresztowali umiarkowanych dyrektorów i deputowanych, 154 posłów usunięto następnie z Izby Pięciuset, 160 obywateli deportowano do Gujany, prasie nałożono knebel, zaprowadzono rządy „prawdziwych" i „uczciwych" republikanów, t. j. najnędzniejsze rządy kliki, jakie miała w swych dziejach Francja. „Nie pamiętano, by kiedykolwiek tylu Francuzów tak się nawzajem nienawidziło", jak po Fructidorze. Dopiero w półtora roku później przyniósł Francji zgodę Bonaparte.

Nasz Fructidor (sierpień) — który przypadł w maju — nie sprowadzi takich następstw, mimo, że lewica, a zwłaszcza PPS., sroży się w groźbach represji, układa listy proskrypcyjne generałów i wyższych urzędników, żąda rozwiązania Sejmu i t. p. Mimo zwycięstwa 15 maja, czuje PPS. dobrze swą słabość w narodzie i lęka się prowokować jego żywe, uśpione dotąd, siły. Niemniej jednak skutki naszego Fructidora będą fatalne dla życia gospodarczego, dla finansów i zwłaszcza dla waluty, której grozi — jak za Dyrektorjatu — ruina dla polityki zagranicznej, gdzie Polska straci z takim trudem wywalczony autorytet, dla wojska, któremu dowodzi wódz majowego rokoszu. Będzie to okres nie zaufania wzajemnego obywateli, ale wzajemnej nienawiści. „Pogłębianie się rewolucji", żądane przez PPS., wzmacniać będzie komunizm i utrudni lub całkiem uniemożliwi socjalistom powrót na drogę demokracji.

PPS. żąda natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu, a na Zgromadzenie Narodowe godzi się pod warunkiem, że Prezydentem zostanie wybrany p. Piłsudski. Innemi słowy — lewica z p. Piłsudskim chce rządzić przez dłuższy czas bez parlamentu. Wobec wystąpienia siły wojskowej po stronie lewicy — jest rzeczą jasną, że okres takich rządów przyjść musi. Nie znaczy to jednak, by obecna większość sejmowa miała zezwolić lewicy na zupełne zniszczenie państwa. Polska należy do wszystkich Polaków, a po 6 miesiącach rządy w niej obejmie znowu obóz praworządny. Godząc się więc na rządy lewicy, musi większość sejmowa zapewnić państwu konstytucyjne załatwienie budżetu na miesiące wyborcze (po 1 lipca), uchwalić rządowi pewne niezbędne pełnomocnictwa skarbowe i udzielić Prezydentowi prawa, by mógł własną mocą rozwiązać Izby. W przeciwnym razie rząd po 1 lipca nie miałby prawa czynić wydatków budżetowych i drukować... bilonu, który przecież wobec nieuchwalenia ustaw sanacyjnych, stanie się głównem źródłem dochodów obecnego rządu. Taki stan ex lex wywołałby dla naszego kredytu (oczywiście przyszłego) i dla naszego prestiżu zagranicą skutki katastrofalne. Żadne państwo na świecie nie obchodzi się przecież bez ustalonego przez właściwe władze budżetu, a u nas — wobec niedzielnej przysięgi p. Piłsudskiego na Konstytucję — właściwą władzą są dalej Izby Prawodawcze. Trudno również żądać od obecnej większości sejmowej, by sama wotowała rozwiązanie Izby. Byłoby to niejako sankcjonowaniem rokoszu! Izby mogą tylko i powinny zmienić Konstytucję w myśl wniosku Ch. D. Nie będzie to kapitulacją przed buntem, ale naprawą ustroju. Jeśli wreszcie chodzi o osobę Prezydenta, to narzucanie Izbom wodza rokoszu, jako warunku zwołania Zgromadzenia Narodowego, jest wyjątkowym bezwstydem i wyjątkową niezręcznością. Jeśli p. Piłsudski wkracza na drogę prawa, to nie może stawiać żadnych warunków. Niech czeka na wolę ludu. Konstytucja nakazuje natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia Narodowego i wybór Prezydenta. Stoimy na gruncie Konstytucji.

Konstytucja nakazuje również Izbom uchwalać budżet i ustawy skarbowe. Ze względów więc konstytucyjnych, 2-miesięczna sesja Sejmu jest niezbędna.

Jan Matyasik.

O powrót do praworządności.

POSTULATY KLUBU CHRZEŚĆ. DEM.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę w południe obradował Klub Ch. D. pod przewodnictwem prez. Chacińskiego i podjął następujące uchwały:

Gwałt zadany porządkowi prawnemu w Rzeczypospolitej, uniemożliwił Prezydentowi sprawowanie urzędu i spowodował wielkie niebezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne dla państwa. Marszałek Sejmu, konstytucyjnie zastępca Prezydenta, powołał rząd. Szef tego rządu Bartel, oświadczył, że rząd będzie stał bezwzględnie na stanowisku konstytucji i trwać będzie do wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe. Zadaniem klubu Ch. D. musi być stanowczy wysiłek, ażeby zabezpieczyć prawny rozwój dalszych stosunków i przez to uchronić państwo od nieobliczalnych następstw.

Dlatego klub Ch. D. domaga się:

1) aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w terminie przez konstytucję przewidzianym, z zagwarantowaniem bezwzględnej wolności i swobody elekcji;

2) uchwalenia budżetu, zmiany ordynacji wyborczej, przedewszystkiem zmniejszenia liczby posłów, oraz uchwalenia wniosków Ch. D., uprawniających Prezydenta do rozwiązania sejmu i senatu.

3) aby bezzwłocznie wypuszczono na wolność aresztowanych i przywrócono na stanowiska tych wszystkich, którzy stanęli w obronie konstytucji i Prezydenta Rzeczypospolitej;

4) aby zaniechano rugów na urzędach, w związku z wypadkami ostatnich dni;

5) aby odebrano broń organizacjom partyj politycznych, a także o charakterze półwojskowym i usunięto je od funkcyj, właściwych tylko dla organizacyj państwowych.

—o0o—

Pos. Dębski o sytuacji.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicemarszałek klubu Piasta poseł Jan Dębski oświadcza w „Echu Warszawskiem" między innemi:

Ja i moi koledzy, z którymi mogłem się porozumieć, popieramy całkowicie akcję marszałka Sejmu. Od rządu obecnego oczekujemy zlikwidowania okresu walk, utrwalenia praworządności, oraz opanowania agitacji żywiołów antypaństwowych. Zwołanie zgromadzenia narodowego w miejscu i terminie, wyznaczonym przez marszałka Sejmu i jego wynik, powinny być nowym wyrazem pacyfikacji i utrwalenia stosunków konstytucyjnych w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Sejm obecny kończy się. Nie sprostał on zadaniom, które na niego kraj nałożył. Gdyby przed nieuniknionem rozejściem się zdołał zmienić konstytucję i ordynac. wyborczą w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta i sprowadzenia roli parlamentu na właściwą drogę, przyczyniłby się w wielkiej mierze do naprawy obecnych stosunków politycznych w Polsce.

—o0o—

Czego domaga się „Robotnik"?

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejszy artykuł wstępny „Robotnika" kończy się następującą konkluzją:

„Demokracja nie może pozwolić na funkcjonowanie temu Sejmowi. Jedyną rzeczą, którą może on jeszcze z pożytkiem zrobić, to zebrać się na jedyne posiedzenie i uchwalić rozwiązanie Sejmu oraz pełnomocnictwa rządu dla załatwienia spraw gospodarczo-skarbowych.

„Ale jest jeszcze sprawa Zgromadzenia Narodowego i wybór Prezydenta. Zdaniem naszem — pisze „Robotnik" — wybór ten powinien być odłożony aż do wyboru nowego Sejmu i Senatu. Gdyby jednakże wybór miał odbyć się teraz, to demokracja musi mieć bezwzględną gwarancję, że wybrany zostanie prezydentem nie kto inny, lecz tylko marszałek Józef Piłsudski, zgodnie z wolą olbrzymiej części społeczeństwa" (?!).

Konferencja u marsz. Rataja.

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. sejmu prowadził w dalszym ciągu we środę konferencję z przedstawicielami stronnictw. Najważniejsza, to konferencja z pos. Głąbińskim (Zw. L. N.), jako rzecznikiem ugrupowań 4 stronnictw, tudzież konferencja z pos. Pragierem (P. P. S.).

W sejmie panuje przekonanie, iż marszałek w najbliższym czasie, w porozumieniu z rządem, wyznaczy ostatecznie termin jak i miejsce Zgromadzenia narodowego.

—o0o—

Rugi na placówkach zagranicznych.

Warszawa. (AW.) W kołach politycznych wyrażają głośno przypuszczenia potwierdzające krążące wczoraj pogłoski o zmianach na najwybitniejszych placówkach dyplomatycznych Zachodu. Przewidywanem jest mianowicie ustąpienie ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego w związku z ogłoszeniem przez niego komunikatu PATa, który wyjątkowo ostro napadł na akcję marszałka Piłsudskiego. Przewidywaną jest zmiana na placówce dyplomatycznej w Londynie, gdzie poseł Skirmunt w ostatnim roku ujawnił niezbyt energiczną działalność. Na stanowisko to wymieniają p. Aleksandra Skrzyńskiego, zaś na ambasadora w Paryżu b. premjera p. Kucharzewskiego.

—o0o—

Warszawa. (AW.) Generał Stanisław Haller, internowany w Bristolu, pozostaje pod nadzorem.

Pacyfikacja (!) kraju naczelnem zadaniem rządu.

ENUNCJACJE MINISTRA MŁODZIANOWSKIEGO WOBEC PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 5 wieczorem min. spraw wewnętrznych Młodzianowski przyjął przedstawicieli prasy na konferencję. Apelując do przedstawicieli prasy, aby współdziałała w pacyfikacji kraju — powiedział:

Przeżyliśmy coś, co jest podobnem do rozcięcia wrzodu. W chwili obecnej sytuacja jest taka, że społeczeństwo jest podzielone na dwa obozy. Wśród odłamów społecznych nie zapanowała myśl, jak wyjść z sytuacji. Szerzy się burza i inwektywy. Wierzę, że stan ten rychło minie i instynkt samozachowawczy zapanuje nad nienormalnością. Jestem upoważniony — mówił minister Młodzianowski — przez p. premjera, aby umotywować sytuację i poruszyć także i inne kwestje. Mojem zadaniem jest pacyfikacja kraju — mówił min. — i przygotowanie atmosfery dla zwołania Zgromadzenia narodowego, na którem ma być wybrany Prezydent Rzeczypospolitej. Rząd ze swej strony stawia sobie za główne zadanie, wytężyć wszystkie siły, aby przygotować atmosferę

DO TEGO WIELKIEGO AKTU.

W całym kraju panuje zupełny spokój; jedynie tylko województwo poznańskie jest w stanie wzburzenia, które można nazwać nienaturalnem.

Tam istnieje dążenie do zbrojenia się, podczas gdy gdzieindziej do rozbrojenia fizycznego i moralnego. Mam przekonanie, że atmosfera Poznańskiego zaczyna się uciszać.

Wyjaśnienie tej koncepcji, w imię której rząd został sformułowany i której przestrzega, może się przyczynić do uspokojenia umysłów. Jednakże opinja publiczna chce dociekać przyszłości. Mówi się o dyktaturze. Dyktatura może powstać tam, gdzie jest człowiek dążący do dyktatury. W Polsce takiego człowieka niema, więc

DYKTATURY NIE BĘDZIE.

Idziemy konsekwentnie do przywrócenia podstawowych zasad legalizmu i konstytucji. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej będzie pierwszym krokiem w tym kierunku. Ujęcie rzeczowe tego, co ma być, jest punktem wyjścia, które może skierować bieg rzeczy na tory uspokojenia. Mamy za sobą jakoby epokę, epokę, w której nikomu nie było dobrze, w której nazbierało się tyle żalu, rozgoryczenia i niezadowolenia, że doczekaliśmy się burzy, a teraz jest moment, który po burzy następuje: Przeczyści się atmosfera. W tej atmosferze należy budować.

Rząd pragnie przygotować uspokojenie. Świadomi musimy być tego, co powinno się stać, ażeby nie wróciły stosunki, jakie mamy już za sobą. Rząd postawił sobie za zadanie przyczynić się do oczyszczenia urzędów od tych naleciałości, które trzeba usunąć, ale nie odbędzie się to pod kątem partyjnym, ani pod kątem porachunków, ale w imię zasady będzie usuwać się ludzi nieodpowiednich lub poszlakowanych. Rząd nie zejdzie ani na krok

Z ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI

i racjonalności. Rząd zniósł ograniczenia swobód obywatelskich, pozostawił ograniczenia w Wielkpolsce. Jesteśmy jednak w trudnem położeniu wobec gwałtowności tonu prasy. Niektóre tutejsze dzienniki i prasa poznańska podniecają. Chodzi o to, ażeby wybór Prezydenta Rzeczypospolitej mógł nastąpić w spokoju. W zakończeniu wspomniał minister o potrzebie utrzymania stałego kontaktu z prasą.

Na liczne zapytania przedstawicieli prasy między innemi min. Młodzianowski oświadczył, że zmiany na urzędach odbywają się na podstawie zasad prawnych. Usunie się tych ludzi, których usunięcie dawniej było utrudnione, choć konieczne.

Na pytanie, czy będzie zachowany spokój, gdyby prezydentem Rzeczypospolitej był ktoś inny nie po myśli marsz. Piłsudskiego wybrany, odpowiedział minister: Oczywiście!

Na pytanie, dlaczego dokonano licznych konfiskat, między innemi również środowej „Rzeczypospolitej", minister Młodzianowski odpowiedział, że z powodu wiadomości o podjęciu przez gen. Składowskiego 3 i pół miljona zł. z Banku Polskiego. Na oświadczenie, że ta wiadomość była przedrukowana z „Kurjera Polskiego", odpowiedział minister: Nie zauważyłem.

Przedstawiciel „Diła" poruszył sprawę aresztowań we Lwowie. Następnie pytano o dyktaturę: Rząd, oświadczył minister, wyklucza dyktaturę jako sposób rządzenia i nie przewiduje możliwości, by był ktokolwiek, ktoby chciał dojść do tego celu.

Wreszcie co do zwyżki cen minister oświadczył, że rząd poczynił odpowiednie kroki oddziaływując w odpowiednich kierunkach na kupców.

Przedstawiciel „Polski Zbrojnej" apelował do ministra, aby postarał się o zniżkę dolara, co wywołało uśmiech na ustach ministra.

W piątek posłowie i senatorowie otrzymają zaproszenia

DO WZIĘCIA UDZIAŁU W ZGROMADZENIU NARODOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy z kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej, marszałek Rataj, jako konstytucyjny zastępca Prezydenta, zarządził wysłanie na piątek pism do posłów i senatorów, zapraszających ich do wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

W pismach tych będzie również wymienione miejsce, w którem Zgromadzenie Narodowe się odbędzie.

Jak wiadomo, wedle obowiązujących ustaw, Zgromadzenie Narodowe musi się zebrać najdalej w 8 dni, od chwili wysłania zaproszeń.

—o0o—

Odezwa Ch. D.

W stolicy Państwa wzniecono rokosz, w następstwie którego ustąpił p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz Rząd oparty o większość dwóch trzecich sejmowych przedstawicieli Narodu polskiego. Zastępstwo pana Prezydenta objął Marszałek Sejmu p. Rataj, który też zamianował nowy Rząd z p. Bartlem, jako premjerem na czele, a p. Józefem Piłsudskim, jako ministrem spraw wojskowych. **Nad Konstytucją i praworządnością zwyciężyła siła fizyczna tych, którzy targnęli się na Konstytucję Rzeczypospolitej,** jej prawowity Rząd, oraz wybranego przez Zgromadzenie Narodowe Prezydenta.

Tragedja, którą przeżyła Polska w dniach ostatnich, nie może przynieść najmniejszych korzyści, a przeciwnie, przyniesie tylko szkody. Rokosz dowodzi, że jak w dawnej Polsce, tak i w nowej, odrodzonej Ojczyźnie wolno bezkarnie, ku zadowoleniu własnych ambicyj, deptać prawo, że ci, którzy rokosz podnoszą, osiągać mogą wysokie państwowe godności. W oczach zagranicy Polska, w której dokonują się rokosze, nie może budzić żadnego zaufania, ani też nie może liczyć na poparcie na terenie polityki zagranicznej. Wewnątrz kraju krwawe dnie majowe pogłębią tylko walki między dwoma obozami, z których jeden stoi na gruncie Konstytucji i praworządności, drugi zaś przez łamanie i deptanie prawa osiągnąć chce wyłącznie partyjne, a nawet osobiste cele.

Rozłam armji, spowodowany rokoszem, budzić musi duże zaniepokojenie o spoistość, karność i dyscyplinę armji, jako najważniejszego instrumentu utrzymania naszej niepodległości państwowej.

Gospodarcze następstwa rokoszu zapewne nie dadzą na siebie czekać. Już przez kilka dni walk bratobójczych w Warszawie nastąpiło zachwianie się złotego i wzrost drożyzny, a stan ten będzie się pogarszał.

Mianowany przez p. Marszałka Sejmu nowy rząd nie może mieć ani w kraju, ani też zagranicą odpowiedniej powagi. Złożony z ludzi mało znanych, nie oparty o większość sejmową, popierany jedynie i to z zastrzeżeniem, przez stronnictwa lewicy oraz mniejszości narodowe, nie budzi zaufania społeczeństwa. Rząd ten, jeśli zechce realizować lewicowy program **naprawy gospodarczo-finansowej** polegający na inflacji i na nałożeniu na ludność nowych ciężarów podatkowych, Rząd, któryby uwzględnił postulaty lewicy o wywłaszczeniu ziemi bez odszkodowania, taki Rząd nie przeprowadzi naprawy, bo środki, których zamierza użyć, pogorszą obecne położenie. Z tych też przyczyn oczekiwane uruchomienie warsztatów pracy i zatrudnienie masy bezrobotnych wydaje się rzeczą zupełnie nierealną.

Pożyczka zagraniczna, o którą Polska oddawna zabiega, nie ma po rokoszu żadnych widoków realizacji. Gdyby Rząd obecny dla ratowania swojego i popierającej go lewicy stanowiska chciał pożyczkę zagraniczną uzyskać, musiałby się o nią zwrócić do Anglji, Niemiec, albo też do Rosji bolszewickiej. Że za takie pożyczki musiałaby Polska zapłacić daleko idącemi ustępstwami politycznemi, a może nawet terytorjalnemi, to nie ulega wątpliwości.

Społeczeństwo polskie nie może przyglądać się biernie temu, co Państwu grozi. Polskie ugrupowania narodowe, a w pierwszym rzędzie Chrześć. Dem., na którą jej program nakłada ciężki a zaszczytny obowiązek stania na straży interesów Państwa i najszerszych warstw społecznych, powołana jest do tego, by w tym ciężkim dla Państwa momencie skupić koło swojego sztandaru tych, którym dobro Ojczyzny leży na sercu.

Pierwszem zadaniem Ch. D. jest uświadamianie społeczeństwa o faktycznych stosunkach wytworzonych rokoszem. Stwierdzając, że **na stronnictwa, które popierały zbrojny rokosz, przedewszystkiem zaś na PPS. spada całkowita odpowiedzialność za polityczne, finansowe i gospodarcze następstwa rokoszu,** Ch. D. nie może popierać działalności Rządu, który jest wyrazem stronnictw popierających rokosz..

Nie może też Ch. D. współpracować z Rządem, który, według jej przekonania, nie może być uważany za Rząd sanacji gospodarczej i finansowej. Nie zamierza jednak Ch. D. przeciwdziałać zarządzeniom rządu p. Bartla, o ile one mieszczą się w ramach Konstytucji i wydane zostaną na podstawie obowiązujących ustaw.

Zdając sobie sprawę z tego, że może już w bardzo rychłym czasie trzeba będzie **podjąć czynną akcję w obronie zagrożonych interesów Państwa,** pragnie Ch. D. na tę chwilę przygotować społeczeństwo. Ponieważ ostatnie wypadki przekonały, że tylko zorganizowana siła decyduje o najważniejszych sprawach Państwa, uważa Ch. D. za rzecz konieczną przeprowadzić organizację wszystkich państwowo-twórczych żywiołów. Organizacja musi objąć wszystkie warstwy społeczne: robotników, chłopów, mieszczan, rękodzielników, inteligencję pracującą. Kadry dla tych organizacyj posiada już Ch. D. dostateczne. Na kierowników i przywódców chrześcijańsko-społecznych organizacyj politycznych, oświatowych i zawodowych, spada obowiązek natychmiastowego rozpoczęcia propagandy na rzecz kierowanych przez siebie organizacyj, których liczebność i wyszkolenie zadecydują w odpowiednim momencie o obronie Ojczyzny.

Ch. D. zwraca szczególnie baczną uwagę na doniosłe znaczenie **prasy i wydawnictw służących propagandzie jej haseł** programowych. Z tego też powodu agitację za dziennikiem **„Głos Narodu“**, tygodnikiem **„Głos Mieszczański“**, zyskiwanie abonentów i za rozszerzaniem programu Ch. D. i innych wydawnictw uważamy za rzecz pilną i wielkiej doniosłości.

Wielką wagę przywiązuje Ch. D. do **zapuszczania korzeni na wsi polskiej,** gdzie różne hasła klasowe poczyniły duże spustoszenia. Owiani duchem solidarności społecznej i chęcią obrony słusznych potrzeb ludu pracującego, nieśmy nasz sztandar między brać od pługa, która nas przyjmie życzliwie, skoro się przekona, że przychodzimy na wieś, by w zgodzie z innemi warstwami społecznemi budować gmach wspólnej wielkiej Ojczyzny.

Podjęcie pracy w powyżej wskazanych kierunkach uważa Ch. D. jako obowiązek na najbliższą przyszłość. Do tej pracy wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli.

ZARZĄD GŁÓWNY CH. D.
na zachodnią Małopolskę.

Niemcy żądają Górnego Śląska.

Echa rokoszu zagranicą.

W sogotę i w niedzielę odbył się w Berlinie zjazd delegatów Związków Ojczystych G. Śląska (Heimatstreue Verbände). Zjazd wystosował do Rady Ligi Narodów następującą rezolucję:

Zjazd... protestuje ponownie przeciwko rozdarciu G. Śląska przez dyktat Rady ambasadorów z dnia 26 października 1921 r. i domaga się zwrotu wschodniego G. Śląska Niemcom. **Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemieckim obszarem.** Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawie zagwarantowanych w konwencji praw o mniejszościach narodowych, uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego Volksbundu.

W zjeździe tym brali udział liczni niemieccy posłowie i wysocy urzędnicy państwowi. W niedzielę odbył się w pałacu Kanclerskim bankiet, wydany przez rząd, w którym brali udział: zastępca kanclerza p. Gessler, minister spraw zagr. p. Stresemann, minister pracy p. Brauns i inni. Wygłoszono szereg przemówień, w których dano wyraz przekonaniom o odzyskaniu polskiego G. Śląska.

Pamiętajcie!

Że „Głos Narodu“ jest obecnie jedynym w Zachodniej Małopolsce dziennikiem, stojącym na gruncie praworządności i zwalczającym nieubłaganie rokosz, łamanie prawa i dążenia do dyktatury wyzwoleniowo-socjalistycznej.

Że od wpływu naszego dziennika zależy siła obozu konstytucyjnego i jego zwycięstwo przy wyborach w Zachodniej Małopolsce.

Że w księgarniach, kioskach, kawiarniach i zdrojowiskach, gdzie żywioły lewicowe bojkotują nasz dziennik, należy żądać stale, ostro i energicznie „Głosu Narodu“, a równocześnie informować o bojkocie Administrację naszego pisma.

Że trzeba „Głosowi Narodu“ zdobywać nowych abonentów, propagować jego opinje i bronić go przed atakami.

Że gdy inne pisma żyją z subwencji rządowych lub kapitalistycznych, to „Głos Narodu“ jest utrzymywanym przez swych czytelników.

Że każda pomoc „Głosowi Narodu“ jest wzięciem udziału w walce o Polskę przeciw siłom buntu, pogardy dla państwa i rewolucji społecznej.

Że należy informować Wydawnictwo „Głosu Narodu“ o przebiegach i postępach kampanji, podjętej o rozwój dziennika.

Głosy prasy o rokoszu.

P. P. S. chce dyktatury Piłsudskiego i rozpędzenia Sejmu.

Codziennie publikują władze naczelne PPS. rezolucje programowe. W sobotę obradował CKW., w niedzielę Rada Naczelna, w poniedziałek Warszawski Okr. Kom. Rob. Ten ostatni uchwalił jednomyślnie żądać usunięcia obecnego Sejmu.

„Robotnicy warszawscy domagają się przekazania **natychmiast władzy zwierzchniej w państwie Józefowi Piłsudskiemu i rozpisania jaknajszybciej wyborów do nowego Sejmu.**

W. O. K. R. wzywa robotników, by byli **gotowi do poparcia tych żądań wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza zorganizowana klasa robotnicza“.**

A więc demokratyczna, broniąca parlamentaryzmu, wolności obywatelskich i t p. PPS., żąda dyktatury i wyborów do nowego Sejmu które naturalnie odbyłyby się pod terrorem band milicji robotniczej i Strzelców.

P. Hołówko zapytuje na łamach tegoż pisma, co rząd zrobi z biurokracją? Chociaż bowiem, rozumuje p. Hołówko, p. Piłsudski otrzymał legalizację swego czynu, to jednak nie wynika z tego, że

„trzeba postawić w jednym szeregu wartość żołnierską i moralną gen. Rozwadowskich, Zagórskich i Hallerów z wartością żołnierską i moralną gen. Dreszera, Składkowskiego, Burcharta“.

Bardzo słusznie! Na to się w zupełności zgadzamy. Ale p. Hołówko wyżej moralnie stawia nie tych, co wierni przysiędze bronili Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz tych, co targnęli się zbrodniczo na Majestat Rzeczypospolitej. P. Hołówko oświadcza najwyraźniej, że

„zakończenie Rewolucji nie może prowadzić do tego, aby zasypywano tę przepaść, która powstała między wczorajszą a dzisiejszą Polską na skutek historycznych trzech dni, ale po to, aby tę przepaść metodami legalnemi (?) i w drodze prawnej (?) pogłębić“.

Czy urzędnicy dadzą się wymordować?

Otóż pierwszym etapem tego zmieniania Polski i pogłębiania zmian, jakich dokonał przewrót, ma być **radykalna zmiana biurokracji.** Już CKW. wymienił kilka nazwisk „złodziejskich“, p. Hołówko dodaje szereg nowych.

„Czyż ta administracja, biorąca czynny udział w rozkradaniu Polski, czyż ta prokuratura i sądy, patrzące przez palce na ten moralny upadek administracji, **czyż ci wszyscy** Olpińscy, Studzińscy, Januszajtisy, Moskalewscy, Moszczeńscy, nie ponoszą tej samej **moralnej odpowiedzialności, co Witos, Korfanty, Kiernik, Zdziechowski“.**

A zatem administracja, prokuratura i sądy. Na wymienienie innych gałęzi stanu urzędniczego nie będziemy zapewne długo czekać. Czyż np. w takiem nauczycielstwie nie należy dokonać radykalnych zmian? Czy krzewi ono myśl rewolucyjną? Czy nie broni „burżuazyjnego“ państwa? Czy poparłoby dyktaturę proletarjatu? **W Rosji czerezwyczajki wymordowały pareset tysięcy urzędników carskiej Rosji.** Zrobiło się miejsce dla nowych fachowców, nowych inteligentów z łona przedewszystkiem mniejszości żydowskiej. Teraz kolej na Polskę!

Czekajcie zatem urzędnicy spokojnie, wytrwale, cierpliwie. Żadnego organizowania się pod sztandarem kontrrewolucji, w obronie praworządności! Milicje robotnicze czuwają i myślą o waszem szczęściu...

P. Piłsudski trochę niezdrów.

Czerwone robactwo zaczyna coraz intensywniej toczyć organizm Polski, rząd legalny wprawdzie jest, ale mamy dyktaturę „negatywną“.

„Piłsudski — pisze „Słowo Polskie“ — woli negatywną rolę dyktatora w masce, **zamiast władzy rezerwuje sobie tylko** — w myśl złowrogich tradycyj polskiego szlacheckiego romantyzmu — **liberum veto i liberum conspiro.**

A co będzie dalej? Czy marsz. Piłsudski myśli, że zostanie legalnie wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej? Chyba pod bagnetami swych pretorjanów“.

A p. Piłsudski tymczasem nie brał — jak donosi „N. Przegląd“ — udziału w poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów. Powodem było „silne przemęczenie marszałka“. Sądzimy, że istotnie jest trochę niezdrów. Po takich przejściach można było łatwo upaść na siłach nietylko fizycznych, ale i duchowych. Każdy człowiek ma nietylko nerwy, ale i sumienie. Do każdego przemawia wielkim głosem krew pomordowanych niewinnie żołnierzy i obywateli Rzeczypospolitej. Nie dziwimy się więc, że p. Piłsudski nie miał odwagi brać udziału w pogrzebie ofiar rokoszu. Nie chciał zetknąć się z rodzinami, które pozbawił ojców, mężów i synów.

Kłamstwo bronią rokoszan.

Przeglądając pisma wielkopolskie, spostrzega się, że akcji pacyfikacji Polski najbardziej zaszkodziły kłamstwa, rozszerzane przez rokoszan. Szczególnie szkodliwie podziałał komunikat gen. Burbard-Bukackiego, o przekazaniu Prezydentury p. Piłsudskiemu, jako „najgodniejszemu“. Tak ohydne kłamstwa musiały zniszczyć zaufanie do wszelkich wiadomości, wychodzących z Warszawy. Prasa lewicowa musiała to kłamstwo wycofać z obiegu, podobnie jak relację o „napadzie“ na Sulejówek. Obecnie jednak rzucają pisma lewicowe wciąż jeszcze oszczerstwa na posłów polskich zagranicą, na „faszystów“ strzelających rzekomo w Warszawie, na wielkopolskich „spiskowców“, na praworządnych generałów i polityków. Kłamstwo jest bronią rokoszan. Z kłamstwa zrodził się ten „moralny“ rokosz i kłamstwami usiłuje walczyć z obozem praworządnym. Ale są kłamstwa tak potworne i tak głupie, że wstydzą się ich nawet uczciwi przywódcy rokoszu. Takie kłamstwa wycofuje się powoli. Przyjdzie jednak czas, kiedy naród dowie się całej prawdy i pozna ohydę tej „moralnej“ rewolucji. S. S.

Angielscy germanofile cieszą się.

Wiedeński korespondent „Polonii“ pisze:

„Abendblatt“ donosi z Londynu, że polityczne koła angielskie odnoszą się przychylnie do Piłsudskiego, gdyż spodziewają się po nim uregulowania kwestji polsko-niemieckiej.

Piłsudski miał w rozmowach z politykami angielskimi kilkakrotnie oświadczyć, że według niego uregulowanie granic polsko-niemieckich, stworzenie kurytarza niemieckiego i uregulowanie kwestji Gdańska uważa za krzywdę dla Niemiec.

Nadzieje niemieckiego dziennika uważamy za nieco przesadne, jeśli chodzi o osobę p. Piłsudskiego. Niemniej jednak wzmożenie się wpływów partji socjalistycznej w Polsce oraz osłabienie Polski na terenie międzynarodowym każą nam poważnie zatroszczyć się o los Pomorza. Druga Międzynarodówka, do której P. P. S. należy, dąży otwarcie do odebrania Polsce Pomorza i G. Śląska.

———oOo———

„Rozdzielił nas mój bracie“...

Garść wrażeń z tragicznych dni.

I. Licho nadało, że na 13 maja musiałem wyjechać do Warszawy. A właściwie to nie licho, ale tak zwane obowiązki społeczne. (Nam wszystkim bowiem wydaje się, że pracujemy społecznie, jak zjedziemy się, wysłuchamy jakiegoś niby genjalnego programu, nakłócimy się i nagadamy, wypalając przytem setki papierosów).

Wieczór — przyjazd, Warszawa! Z ciszy i sennej nudy rytmicznego taktu kurjera zanurzam się w rozgwar stacji, — a tu młody smyk wita się krótko: Wujaszek wie? — u nas rewolucja!

Wypadam w Aleje Jerozolimskie: tłumy może większe niż normalnie, jakieś śpiewy i krzyki: Nadzwyczajny dodaa...! nadzwyczajny dodaa...! Czytam pod latarnią. Prawda! — Co u djabła, czy to fantasmagorja, czy męczący sen, czy jakieś dantejskie Inferno, z którego wyłonił się straszny cień Suworowa? — Niemożebne!

Walmy na Mokotowską, gdzie lary i penaty mych bliskich. Ba — ale tam prawdziwe kino — jak Boga kocham! Oto ku Placowi Trzech Krzyży pędzi jakowaś kompanja, strzelając na prawo i lewo, a z uliczki wypada konnica bezładnie: tu pada koń, tam kawalerzysta ciągnie dwa luzaki, ten bez czapki, ów lance przewiesił, jak parasol. Uciekają, ktoś ich ściga i ostrzeliwa. Pędzą w górę Mokotowskiej. Ci na lewo, owi na prawo — ci pukają i tamci także. Zgadnij Chryste, kto Cię bije. Ładnie się tu bawią w tej Warszawie! Dobiegam do bramy, za mną jakiś szofer, który cisnął swą taksówkę, zziajany i zestraszony — i oto już jestem na łonie dalszej rodziny. To łono faluje niespokojnie, oczy niewiast ronią łzy, dzieci piszczą: „Fenster klirren, Mütter jammern, Kinder irren“. Ano spokoju, spokoju! — Co prawda trudno o spokój przy takiej muzyce. Cichnie ona gdzieś około 1 w nocy, aby około 4 wybuchnąć piekielnym basem detonacji armatniej. Armata zatoczona przed domem wali. W armatę wali aeroplan, bo oto głęboka dziura w jezdni. Masz babo redutę!

Uf! niespokojna ta Warszawa! Pewno nie będzie naszej sesji — myślę sobie. — Nie czas na kwiaty retoryki, gdy płoną lasy, gdy krwawy rapsod gra maszynkami kulomiotów. Unoszę więc walizeczkę, aby czmychnąć na dworzec. Nic tu po mnie — mówię do roztkliwionej rodziny — i wysuwam się przez Plac Trzech Krzyżów. Pusty, jakby wymiótł. Jakieś jaszczyki, porzucony sprzęt żołnierski. Młody strzelec, jego towarzysz cywil, urządzają sobie właśnie ze stopni kościoła polowańko na siwego staruszka, który spogląda przerażony z balkonu. Cywil pogroził staruszkowi, a za chwilę gruchnął strzał. Szyby trzasły, czy brzuszek jegomościa ocalał — nie wiem. No, no! — pomyślałem — ładnie się bawicie! Dla was to igraszką, a ja chcę wyjechać!

Ba, ale łatwiej pomyśleć, niż wykonać. Bilet już mam, śliczny bilet z czerwoną kreską: pospieszny — Kraków. Cóż z tego, kiedy pociągi nie odchodzą. Komendant dworca, miły porucznik kręci głową niepewnie, a potem dorzuca: Właśnie rozkaz telefoniczny. Pociągi wstrzymane, stacje opróżnić z pasażerów. Ano, trudno! — Wymiatają nas, jak śmiecie za kraty. Krata zamknięta. Jestem więźniem stanu. Zdarzało się to już różnym ludziom. Niema się czem martwić. Próbujmy odnowić węzły znajomości. Jest zacny dom przy Alei Jerozolimskiej, tam będzie moje asylum.

Dictum factum. Za chwilę ciepło, jakby rodzinne, towarzystwo miłych dam, obiadek, połykanie smacznych potraw i niestrawnych dań w formie nadzwyczajnych dodatków. Dodatki są czerwone, ultra czerwone, płomienne, rozkrzyczane, rozdygotane, szalone. Czyta się i nie chce wierzyć temu, że świat stanął na głowie i wykonał błazeńskiego piruetu. Choć miast czytać lepiej przeżywać przez autopsję. Idziemy na ulicę. Ba, ale bitwa już tu przyszła za mną.

Od Placu Zbawiciela zieje salwa przez Marszałkowską, a przed dworcem stoi sobie czołg i inne paskudne wehikuły i biją w Aleje. Co to jest? — Aha! To wojska tak zwane rządowe, albo w stylu dodatków „krwiopijcy Witosa“ doszły do Aleji, a teraz te drugie zmuszają je do cofnięcia. Gęsta salwa bryzga ulicą. Rykoszety padają nawet na dziedziniec i gzyms się sypie. Powiozę sobie tę kulkę, co mi padła u nóg i będę robił bohatera...

Teraz ucichło, jazda w lewą stronę pod murem! Chroni nas przecie weranda kawiarni narożnej. Śmieszny widok — na trawniczkach Aleji pokopano szańczyki. Żołnierze z za flizów kamiennych strzelają Panu Bogu w okna. Gdzie ja jestem u djaska! czy na froncie niemieckim, czy bolszewickim? Uszczypałem się w ucho. To przecie Warszawa! — to nasi naszych... Czas przedrzeć się na Kruczą, tam jest zacny polski dom, zobaczę ludzi, prawdziwych ludzi; pogadamy, spróbujemy rozwiązać tę bolesną zagadkę.

A więc skok koci przez ulicę w chwili pauzy — i już siedzimy na Kruczej i obserwujemy, choć nie bardzo. Żołnierze bowiem grożą. Kulki jak groch padają w okna, w których ukaże się twarz ludzka. Ano — dobrze, nie pięknie! Trzeba wracać spać na Aleje, wśród nieustannej kanonady snuć gorzkie jak piołun myśli i przeżywać refleksje, bolesne, jak tragedja i nieszczęście.

A oto już świta piątek. Wychylam nos przez szańczyk przy skierowaniu aleji. Jakaż jest sytuacja? — pytam w Alejach walecznego porucznika, którego oddział tyrka z maszynki. Ano wszystko w naszych rękach. Nie wiem właściwie, co to są te „nasze ręce“, ale czuję, że przydałaby im się dobra „manicura“. No, ale dlaczego nie zdobywacie wreszcie Belwederu? A bo nie chcemy. Nie chcecie, to znaczy, że nie możecie. Czy pan wie, jak się robi zamach stanu? — rozpoczynam na prędce wykład. Czytał pan o Napoleonie? To się panie robi w godzinie, albo w dwu, a nie ciągnie się, jak to u nas mówią „za kiszkę“. A już za mną pomruk gawiedzi: dajcie nam tylko tego Witosa (tu następuje jakieś dosadne porównanie z obory) to my się z nim rozprawimy. Witos niema widocznie sympatji na tej ulicy. Porucznik taktownie i marsowo odrzuca: to do mnie nie należy, to nie sprawa wojskowa. A oto karetki Czerwonego Krzyża pędzą jak szalone, tu na aucie dogorywa żołnierz, tam robociarz, ówdzie chłopczyna 7-letni. A platforma zaprzężona w siwki, wiezie cały stos „ludzkiego mięsa“ przykrytego pokrwawioną płachtą.

Ze wszystkiem można jednak się otrzaskać, więc i te sceny przestają mnie interesować. Chłonę dodatki na ławce Aleji, mimo, iż z komendy „Strzelca“ vis a vis mnie, uparło się kilku młodzianów pukać w dom naprzeciwko, skąd podobno razili „faszyści“. Tu wszystko nazywa się faszystą: rykoszet, pogłos złudnego echa, jegomość w oknie, dzieci ciekawe. Zaraz parę kulek utkwi w suficie odnośnego pokoju. Wszystko to przestaje być zabawne i nudzi. Dusza się w nas skręca, jak sprężyna w kanapie: bezsilność, niemoc, obrzydzają życie najweselszym lekkoduchom.

Przecież dramat dochodzi do swego apogeum. Za chwilę dojdę już do Koszykowej, gdzie mnie spotka znowu kawałek dalszej rodzinki, wygłodzonej półtoradniową kwarantanną. Właśnie wrzask, terkot maszynki. Plac Zbawiciela zdobyty. Czas wpaść na Koszykową z prowiantami, przeskoczywszy narożny szańczyk, skąd jeszcze ciągle pierze kulomiocik. Lewa strona ostrzeliwana, ale prawą można się przesunąć chyłkiem. Pod rozbitym balkonem trzy trupy. Służąca zaciska jeszcze w ręce szyjkę od flaszki z naftą. Nafta się rozlała i zmieszała z kałużą krwi. Nie doniosła. (Prawda? wspaniały tytuł do nowelki).

A naprzeciw w bramie moje kuzynki Nieodrodne córy Ewy, wystawiły ciekawe pyszczyki i patrzą. Pogroziłem im pięścią. Chwila ciszy, — skok przez ulicę — i już oto znowum u swoich.

Hura — zwycięstwo: zdobyli Belweder... Wrzaski, tryumf — niby drugi Kircholm, czy Racławice. Tfu! Połknąłem coś obrzydliwego. Ano chodzimy witać zwycięzców — o ile potrafię patrzeć na te twarze. Ależ potrafię, bo są tam i znajomi i bliscy. Patrz! Antoś! jak babcię kocham!

Idzie chłopak nie tyle upojony tryumfem, co zziajany jak koń fiakierski. Pot cieknie mu z pod blaszanego kasku, oczy zaszły mgłą zmęczenia, nogi plątają się. Wtykamy mu w usta pomarańcze i parę złotych do strudzonej dłoni. Plecie coś bezładnie. Był na lotnisku. Strzelali jedni do drugich. Wreszcie artylerja zaczęła bić dookoła w ten kocioł. Dwa oddziały walczące zajadle ze sobą, rzuciły się zgodnie do ucieczki.

Dokoła mnie wrzawa tłumów, co już wyległy pod Belweder, krzyki, wiwaty, a ja w tej orgji wrzasku, w tym chaosie barykad, podziurawionych domów, rozkopanych szańców, zda się słyszę cichy refren smutnej i zawodzącej beznadziejnie pieśni:

„Rozdzielił nas mój bracie zły los i trzyma straż — w dwu wrogich sobie szańcach patrzymy śmierci w twarz“.

Czyż nigdy zgoda...? Co to? Czy łza wstydu i goryczy? czy jakieś jałowe refleksje? Nie! tegoby jeszcze brakowało. Skwitowaliśmy się z tobą Warszawo! Jedźmy do Krakowa. Może już uruchomili pociąg. ek.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Zjazd Izb Rzemieślniczych w Stanisławowie.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Stanisławowie wielki zjazd rzemieślniczy z całej Polski w związku z otwarciem Woj. Izby rękodzielniczej tamże. Program zjazdu będzie urozmaicony wycieczką do Kołomyji na wystawę charakterystycznych polskich wyrobów pokuckich. Wyjaśnień udziela Izba rzemieślnicza, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 26/27.

Sąd doraźny nad mordercą we Lwowie.

W lwowskim sądzie wojskowym, jako doraźnym, rozpoczęła się rozprawa przeciwko starszemu wachmistrzowi 6 p. strz. kon. w Żółkwi, St. Kisielewskiemu, oskarżonemu o morderstwo. Mianowicie w dniu 8 b. m. wystrzałami z rewolweru zabił on komendanta pułku, płk. K. Obiedzińskiego i następnie wachmistrza Jana Gadomskiego. Oskarżony tłumaczy się, że w chwili popełnienia morderstwa był zupełnie pijany. Po dokonaniu morderstwa Kisielewski usiłował odebrać sobie życie, strzelając w prawą skroń. Kula przeszła jednak przez policzek i uszkodziła lekko twarz. Wyrok zapadnie dzisiaj. Do rozprawy powołano 50 świadków.

Białorusini wzywają p. Piłsudskiego.

Rokoszańska „Polska Zbrojna“ uważała za stosowne ogłosić, jako zaszczytną dla p. Piłsudskiego, depeszę gratulacyjną wileńskiej Tymcz. Rady Białoruskiej. Czytamy tam między innemi:

„Tymczasowa Rada Białoruska wita Cię, Wodzu w tej wielkiej dziejowej chwili przełomu i składając hołd i serdeczne życzenia doprowadzenia do końca zamierzonej akcji sanacyjnej w całej Polsce, wyraża żywą nadzieję bliskiego ziszczenia narodowych i kulturalnych ideałów narodu białoruskiego.

—o—

NAJBOGATSI LUDZIE W POLSCE. Dowiadujemy się z „Kurjera Narodowego“, wychodzącego w Nowym Jorku, o rzeczach prawie nam nawet w Polsce nieznanych. Mianowicie według wykazów podatkowych, najbogatszym człowiekiem w Polsce jest Adam ks. Czartoryski, zamieszkały w Warszawie. Wartość bowiem książęcego majątku oszacowano na 15,818.549 zł., a podatek wyznaczono w wysokości 1,899.885 zł. Drugie miejsce w liczbie bogaczy zajmuje Jakób hr. Potocki, którego majątek oszacowano na 6,634.804 zł., a podatek wyznaczono w sumie 563.978 zł. Trzecim z kolei potentatem jest Ksawery hr. Branicki, zamieszkały w Wilanowie, któremu wyznaczono podatek w wysokości 539.313 zł. Majątek jego przedstawia wartość 6,578.987 zł.

SPŁOSZONE KONIE STRATOWAŁY DWIE KOBIETY WE LWOWIE. Na widok szybko pędzącego auta spłoszyły się dwa konie, jadące w powozie jedną z ulic Lwowa i w bezładnym galopie stratowały — dwie kobiety, z których jedna na skutek ran odniesionych zmarła.

WARSZAWA APROWIZUJE SIĘ. Transporty żywności przybywają ustawicznie do Warszawy. Onegdaj przybyło z Poznania 8 wagonów cukru kryształowego. W Gnieźnie odbywa się ładowanie 17 wagonów soli, zakupionej przez wydział zaopatrzenia Warszawy.

TRUP PRZEMYTNIKA I 140 WORKÓW TYTONIU. Straż celna w pow. częstochowskim urządziła pod miejscowością Kamińsk obławę na grasujących od dłuższego czasu przemytników. Rozbito cztery bandy, przyczem zabito jednego przemytnika, a czterech raniono. Ranni dostali się w ręce straży celnej. Przy zabitym znaleziono 140 worków niemieckiego tytoniu, wagi 19.000 kg., przedstawiające wartość około 30.000 zł.

Z POD KLESZCZ KONFISKAT ukazał się w tych dniach po zamknięciu „Dziennik Wileński“. Zamieszcza on m. i. odpisy skarg adresowanych przez władze wydawcy tego pisma, p. Zwierzyńskiego, tudzież skargę do prokuratora jednego z pośród pracowników redakcji.

BITWA RELIGIJNA NA PODKARPACIU. W pewnej wsi pod Hast, na Rusi Karpackiej, wybuchła wojna religijna. Prawosławni obsadzili kościół, który należał dotychczas do Unitów.

3 Maj na prowincji.

BOLECHOWICE. Dzień 3-go Maja wypadł w Bolechowicach pod Krakowem imponująco. Ludność tutejszej parafji licznie zgromadziła się na nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie o charakterze narodowym wygłosił ks. prob. Rayski. Po nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna oraz liczni słuchacze z całej parafji do sali szkolnej, gdzie młodzież z Bolechowic pięknie opracowanym „porankiem“ uczciła uroczystość narodową. Śpiewy przeplatane deklamacjami wywarły nader miłe wrażenie, przyczem należy podkreślić gorliwą pracę kierownika szkoły p. Józefa Króla, który z prawdziwym zapałem oddaje się pracy społecznej, podnosząc moralnie stan duchowy nie tylko swej szkoły, lecz i całej gminy. Uroczystość zakończono odegraniem sztuczki „Trzeci Maj“. **M.**

GDÓW. Dzień 3 Maja, jako dzień święta narodowego, obchodził Gdów uroczyście. Właściwa uroczystość rozpoczęła się 2 Maja wieczorkiem urządzonym przez tutejsze nauczycielstwo pod kierownictwem p. Jasińskiej, a wykonanym siłami dzieci szkolnych. W sam dzień święta odbyła się w kościele uroczysta msza. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra obywatelska, a żeński chór pod batutą p. Malika wykonał szereg pięknych pieśni. — W nabożeństwie wzięły udział tłumy miejscowej i okolicznej ludności, oraz liczne korporacje, jak Rada gminna, straż ogniowa i t. d. i stowarzyszenia, z których ogólną zwracał uwagę dziarski hufiec tutejszego Stowarzyszenia młodzieży męskiej, wspaniale się rozwijającego pod kierownictwem p. Marji [illegible]wej „Wieczornica“ urządzona w sali gminnej przez powyższe stowarzyszenie, składała się z odczytu, deklamacyj i obrazka scenicznego w 2 aktach p. t. „Takich więcej“ Wdowiszewskiego. — Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskując każdy punkt programu, dała tem samem dowód uznania i sympatji dla miejscowych wykonawców, jak również zainteresowania się ruchem oświatowym wśród tutejszej młodzieży.

Posłowie Piastowi solidaryzują się z p. Witosem.

Jak donieśliśmy, posłowie i senatorowie klubu parlamentarnego Piasta zebrali się w Krakowie w dniu 18 maja pod przewodnictwem wiceprezesa Potoczka, celem odbycia narad nad sytuacją w państwie wywołaną ostatnim rokoszem.

Po uczczeniu pamięci żołnierzy poległych w obronie państwa, honoru armji i praw Rzeczypospolitej i wyrażeniu pełnego uznania i zaufania prezesowi Witosowi, uchwalili następujące rezolucje:

1) Zebrani posłowie i senatorowie Piasta potępiają bezwzględnie obalenie legalnego rządu drogą rokoszu jako jaskrawe pogwałcenie Konstytucji i praworządności w państwie, czynią sprawców odpowiedzialnymi za przelew krwi bratniej, wywołanie zamętu w kraju, obniżenie powagi państwa zagranicą, oraz zniszczenie podstaw moralnych armji.

2) Odpierają z pogardą zarzuty czynione P. S. L. „Piast“ oraz jego prezesowi, Wincentemu Witosowi, usiłujące przerzucić w sposób przewrotny odpowiedzialność za ostatnie tragiczne wypadki na klub P. S. L. i jego prezesa.

3) Uznają w pełni stanowisko byłego rządu, który ustąpił, aby zapobiedz wojnie domowej i dalszemu przelewaniu krwi i przeciwstawiają się bezwzględnie wszelkim dalszym usiłowaniom szerzenia zamętu i anarchji w państwie.

4) Wyrażają marszałkowi Ratajowi uznanie za zdecydowane stanowisko w obronie Konstytucji i przywrócenie praworządności w Państwie.

5) Od obecnego rządu, który zapowiedział politykę pacyfikacyjną w kraju, oczekują wypełnienia jego zobowiązań i od tego uzależniają swój stosunek do niego.

Dyrekcja koleji na usługach czerwonego terroru!!

NIESŁYCHANE AKTY BEZPRAWIA, KTÓRE DOMAGAJĄ SIĘ NATYCHMIASTOWEJ INTERWENCJI MINISTERSTWA KOLEJI.

Zakomunikowano nam szereg faktów, świadczących niezbicie, że krakowska Dyrekcja koleji nietylko nie zwalcza agitacji socjalistycznej, lecz całkiem wyraźnie ją popiera. Oto parę przykładów:

W ub. piątek i sobotę wypłacano pracownikom kolejowym w parowozowniach, gorzelniach i t. p. w Krakowie i Płaszowie premje. Zamiast wypłacić je akordami w całości i w lokalu urzędowym, **Dyrekcja zezwoliła, by wypłacano je w lokalu socjalistycznego Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej!** Niedość na tem. Z płac pracowników **ściągano wkładki do kasy Z. Z. K. i wpisywano ich do socjalistycznej organizacji!** Działo się to w chwili, gdy tenże Z. Z. K. zajął wręcz **antypaństwowe, półbolszewickie** stanowisko. **Dzięki Dyrekcji** patrjotyczni pracownicy kolejowi zmuszeni byli **oddawać swe zarobki na cele propagandy rewolucyjnej!**

Po socjalistycznym strajku „generalnym“ zażądali pepesowcy, by Dyrekcja zwolniła tych, którzy pracy nie porzucili. I tu znów Dyrekcja zajęła stanowisko **wprost niesłychane.** Zamiast wyrzucić ze służby propagatorów strajku i rewolucji, władze **rozpoczęły z prowodyrami socjalistów pertraktacje w sprawie usunięcia tych, którzy spełniali swój obowiązek wobec państwa!** Wśród kolejarzy chodzą pogłoski, że kilkudziesięciu pracowników utraci pracę!

Są to fakty wręcz skandaliczne, niebywałe **w historji kolejnictwa polskiego i nie do pomyślenia w stosunkach praworządnych.** Nie dziw, że pracownicy kolejowi pytają się ze zdumieniem, **czy jest rząd, czy dyktatura proletarjatu?** Jakże ma się nie krzewić komunizm, skoro władze popierają agitację PPS., od której już krok tylko do bolszewizmu?

Mamy nadzieję, że **Ministerstwo koleji wejrzy w te sprawy.** Znajdą się czynniki, które agitacji antypaństwowej w kolejnictwie położą kres, choćby przez usunięcie sługusów PPS. nawet **na wysokich stanowiskach.**

Członkowie Pol. Zw. Kol. interpelowali kasjera parowozowni **Goldberga, żyda,** by należące się im kwoty wypłacił im w lokalu urzędowym, na co kasjer oświadczył, że **wypłata odbywa się tylko w lokalu kręgielni Z. Z. K. na Warszawskiem i tam mają się zwrócić.** Jedynie dzięki temu, że kolejarze z Pol. Związku **zajęli nieustępliwe stanowisko i zagrozili Goldbergowi konsekwencjami służbowemi,** kasjer-żyd zażądał zwrotu części pieniędzy ze Związku Zawodowego i pieniądze te interpelującym go kolejarzom wreszcie wypłacił.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Zgon socjalisty Serrati'ego.

Przed kilku dniami zmarł w Rzymie wybitny przedstawiciel socjalizmu włoskiego, Seratti. Prasa opozycyjna przypomina rolę Serati'ego, który mimo, że razem z Maffim, Bombaccim zorganizowali frakcję internacjonalistów, jako część składową partji komunistycznej Włoch, zdołał zachować niezależność wobec dyrektyw Zinowjewskiego Kominternu. Za bardzo charakterystyczny moment należy uważać, że niektóre pisma faszystowskie, a zwłaszcza „Popolo d'Italia“ zamieszcza wspomnienie pośmiertne, utrzymane w dość ciepłym tonie. Seratti był jednym z głównych przeciwników Mussoliniego w partji socjalistycznej przed rozłamem z r. 1914.

Tutankhamen mści się dalej.

I znowu tajemnicza mumja wykopanego niedawno z ziemi faraona, zemściła się za utraconą ciszę i spokój grobu.

Depesze z Kairu doniosły o nagłej śmierci jednego z uczonych angielskich, pracujących w grobowcu Tutankhamena w Luxorze.

Jak wiadomo — przewodniczący wyprawy, która wydobyła mumję zmarłego faraona — **lord Carnarvon,** zmarł nagle w 24 godziny po otwarciu grobowca od ukąszenia jadowitej muchy. Następnie zmarł młody asystent amerykański **Davis,** pracujący w temsamem miejscu. W r. ub. zmarli jeden po drugim wśród okoliczności tajemniczych prof. londyński **Newbary,** współpracownik Carnarvona oraz przyjaciel Newbary'ego, dyrektor ekspedycji **Carter.** W tym miesiącu zginęła piąta ofiara zemsty egipskiego króla.

PRAGA LICZY 676.000 MIESZKAŃCÓW. Stolica Czechosłowacji, Praga, liczy 676.657 mieszkańców, z tego 325.747 mężczyzn, a 350.910 kobiet. Według narodowości było 624.744 Czechów, 30.720 Niemców, 5.959 żydów i resztę obcokrajowców.

COFNIĘTO SKARGĘ B. CESARZOWEJ ZYTY. Była cesarzowa Zyta wytoczyła, jak wiadomo, proces przeciwko paryskim jubilerom Jakóbowi i Józefowi Bienenfeldom za nielojalne postępowanie przy sprzedaży habsburgskich klejnotów koronnych. Onegdaj odbyła się rozprawa, na której sąd odrzucił skargę eks-cesarzowej Zyty.

O MAŁO CO BYŁOBY TAK, JAK Z „TITANIKIEM“. Parowiec pasażerski „Kalifornia“ w drodze z Nowego Jorku do Lizbony, zderzył się w mgle z górą lodową, bez poniesienia znaczniejszych szkód. Gdyby góra lodowa była zwrócona bokiem do kierunku podróży okrętu, który wiózł 400 pasażerów, wówczas zdaniem oficerów okrętowych powtórzyłaby się katastrofa okrętu „Titanic“.

NIEUCZCIWYCH URZĘDNIKÓW SOWIETY ROZSTRZELIWUJĄ. W Tyflisie, na Kaukazie rozstrzelano kilku urzędników z kolei zakaukaskiej, oskarżonych o roztrwonienie pieniędzy państwowych.

ZA BIEGUN ZOSTAŁ GENERAŁEM. Pułkownik Umberto Nobile, który przeleciał biegun północny, otrzymać ma obecnie rangę generała i objąć ma komendę nad włoską flotą napowietrzną. Następnie zostanie on zamianowany honorowym obywatelem miasta Rzymu.

SOWIETY WPROWADZAJĄ PODATEK OD TRUPÓW! Wychodząc z komunistycznego założenia, że niezamożni obywatele zazwyczaj są chudzi, wprowadzono opodatkowanie rodzin tych zmarłych, którzy wynoszą ponad 4 pudy wagi. W dekrecie o tym podatku od truposzów rzucono demagogiczne hasła, że otyłość ludzka jest cechą ludzi żyjących z pracy mas biednych i wynędzniałych.

NIEBOSZCZYK, KTÓRY PODCZAS GOLENIA OŻYŁ. W jednej z wiosek, leżących w pobliżu duńskiego miasta Alborg, zmarł niedawno gospodarz wiejski, Niels Peterson. Zasmucona żona postanowiła sprawić mężowi uroczysty pogrzeb, a ponieważ nieboszczyk nie golił się od 3 tygodni, zawołała wiejskiego fryzjera, aby ogolił trupa. Golibroda zabrał się do dzieła. Skoro jednak mydło dostało się do dziurek od nosa nieboszczyka, zmarły kichnął i usiadł na posłaniu. Przebudził się, z letargu i sam już zapłacił należność za ogolenie brody.

KOBIETA ODKRYŁA MIKROBA SNU LETARGICZNEGO. Jak donoszą, Miss Alicja Events, asystentka przy państw. laboratorjum hygienicznem w Waszyngtonie, odkryła złośliwego mikroba, powodującego sen letargiczny. Odkrycie to jest dużym krokiem naprzód w wiedzy leczniczej i być może w przyszłości sprowadzi walkę z tem, tak dotychczas mało znanem, szkodliwem żyjątkiem na zwycięskie tory.

DŁUGOŚĆ SIECI KOLEJOWEJ NA ŚWIECIE. W r. 1924 długość sieci kolejowej na świecie wynosiła 1,206.504 klm. Możnaby zatem opasać kulę ziemską na równiku 30 razy torem kolejowym tej długości. Trzecia część całej sieci kolejowej świata przypada na Stany Zjednoczone, które zajmują pierwsze miejsce wśród państw. Drugie miejsce zajmuje Kanada, trzecie Indje, czwarte Rosja. Ciekawem zjawiskiem jest zmniejszenie się w r. ub. długości linij kolejowych o 1.700 klm. Zjawisko to należy przypisać rozwojowi automobilizmu i lotnictwa. Według części świata, Ameryka liczy 613.782 klm. koleji, Europa 361.065 klm., Azja 123.896 klm., Afryka 60.654 klm., Australja 47.017 klm.

—oOo—

Literatura i współczesność.

Zdaje się nam chwilami, że literatura nasza utkwiła w beznadziejnym impasie. Nie jest ona **magistra vitae:** jest bierną kliszą współczesności.

A współczesność w imię nieskrępowanego indywidualizmu, pod wpływem doktryn rozkładowych i wywrotowych rozłożyła wszelkie wartości na pierwiastki i zdmuchnęła z powierzchni życia i wywróciła wszystkie skarpy i kolumny, które podpierały odwieczne budowle.

Nowych niema. Stoimy wśród ruin i gruzu.

Życie uczuciowe w literaturze współczesnej malowane bywa bez wstydliwości i ograniczeń. Zwłaszcza uczucia erotyczne. Współczesność wydała takie książki, jak „Mafarka le futuriste“ Marinetti'ego lub „Batuala“ Réné Maran'a. Co prawda, Marinetti opisuje walkę człowieka silnego z wpływem kobiety — ale cóż stąd? Opisy są jeszcze potworniejsze, niż u Zoli, chociaż nie dążą jedynie do wykrywania zwierzęcia w człowieku.

Powiedział ongi Słowacki: „Na świecie jest wszystko z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje“...

Czas nasz przywraca ołtarze złotego cielca i Astarty. Odrzucamy kamień węgielny wszelkiej ewolucji ducha; świadomość, że od opanowania materji w człowieku zaczyna się jego pochód wzwyż.

Pomimo tylu teozofij i okultyzmów, otumaniających współczesnych poetycznymi frazesami, życie nasze robi wrażenie potwornej degrengolady.

Musi nastąpić reakcja. Życie będzie ujęte w kanony formuł dobrego wychowania, a w literaturze wrócą dobre maniery. Albowiem wśród towarzystwa wytwornego niema miejsca na czynności naturalne. Wieki usilną pracą wprowadziły tresurę przyzwoitości. W ograniczaniu siebie formułami estetyki i etyki jest prawdziwa swoboda człowieka kultury.

Literatura współczesna jest jak okropne pole bitewne, pełne padliny, nieczystości i wyrw od pocisków. Żerują tu same sępy i kruki.

Orły gdzieś odleciały.

Zatraciła się zupełnie miara.

Nawet pisarze, nie mający złej woli, nie umieją i nie uważają za potrzebne utrzymać się w karbach.

Dążąc do odrodzenia literatunry, do stworzenia nowego zastępu pisarzy, powinniśmy nawiązać do tych epok, do tych dzieł, gdy pisano inaczej.

Niektóre utwory średniowiecza, Aleksander Manzoni, Walter Scott. Powieść sentymentalna. Wreszcie pisarze katoliccy wszystkich wieków i narodów.

Za dawnych czasów lubowano się w opisywaniu uczuć. Obecnie przeżywamy reakcję psychologizmu, który w ludziach rozwinął gotyzm i samoanalizę i odebrał im zdolność do czynu. Ale obok tego przejęcie się tylko zewnętrzną stroną życia wytworzyło zgrubienie, stwardnienie uczuć, zanik mnóstwa cech dobrych i wytwornych.

Ten dawniejszy psychologizm, nie polegający na wywlekaniu na światło dzienne wszystkich najgorszych odruchów człowieka, będzie dobrą szkołą dla współczesnych.

Forma literacka dawniejsza jest trochę trudna dla nas do strawienia. Przyzwyczailiśmy się do stylu telegraficznego, do stylu radjo. Ale niezdrowy pośpiech też musi być przezwyciężony. Jest on zabójstwem naszej epoki, gdyż przeciągamy strunę. W gorączkowej czynności zatracamy duszę, o której niema czasu pomyśleć.

Trzeba wskrzesić teraz arcydzieła ze wszystkich okresów idealistycznych, kiedy wyznawano supremację ducha. To będzie kąpiel obmywająca nas ze współczesności. Trzeba wskrzesić i nauczyć zrozumienia wielkich poematów ludzkości, dających wizje eschatologiczne.

Od tego zacznie się odrodzenie. Dość **pornografji, uprawnienia niższych instynktów człowieka, błąkania się po mętnych wodach bez steru i wiosła!** Poznajmy, że przed nami „przesądy“ i „zacofanie“ stworzyły były formę życia wyższą od obecnej. Nawróćmy. Nawiążmy do wielkich, czystych dzieł.

I zapragnijmy wielkiej, czystej twórczości.

Anna Zahorska.

—oOo—

Rozważania na temat strajku kolejowego.

Strajk kolejowy na poparcie akcji sulejowskiej proklamował socjalistyczny związek kolejowy ZZK., wspomagany zaraz w swojem zaraniu przez niektórych dygnitarzy kolejowych warszawskich. Związek ten organizował strajki kilkakrotnie — zawsze w chwilach dla państwa najkrytyczniejszych. Poprzednie strajki miały jednak „urzędowo“ podłoże ekonomiczne, chociaż tendencje były nieraz polityczne.

Ostatni strajk był czysto politycznym i miał na celu danie pomocy tym, którzy uważali za wskazane wystąpić przeciw porządkowi, opartemu na prawie, przy użyciu „siły“... (gwałt rzekomo zawsze zwalczali).

Wprawdzie ci „wściekli ryzykanci“ (jak się sami nazywają) upamiętali się wkrótce i po zwycięstwie zawrócili na drogę konstytucji (czy szczerze, przyszłość okaże), ale z tego nie wynika, iżby ostatni strajk kolejowy nie był **buntem przeciwko prawowitemu porządkowi w państwie.** Strajkujący niszczyli nawet mienie kolejowe, wyrywając szyny, psując urządzenia i t. p.

Pozostawienie strajkujących w bezkarności jest dla państwa, a nawet i dla tych, którym strajk dopomagał, wielkiem niebezpieczeństwem na przyszłość. Strajkowicze mogą przecież żądać nagrody w formie nadzwyczajnych awansów, polepszenia płac i t. d. Bezkarni w jednym wypadku, a niezadowoleni z zapłaty za udzieloną pomoc lub z układu Zgromadzenia, **mogą wywołać nowy strajk nawet przeciwko tym, których obronę popierali** — zwłaszcza, że prądy radykalno-komunistyczne i anarchistyczne zyskują między kolejarzami coraz więcej zwolenników. Toteż będzie bardzo interesującem obserwować postępowanie tych sfer, które zapowiedziały, że postarają się o zarządzenia, zmierzające „do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego“. Strajk kolejowy bez względu na jego przyczyny, jest właśnie tem wielkiem „złem“ w życiu państwowem.

Pracownicy kolejowi, dotychczas nie strajkujący, są niezmiernie ciekawi, w jaki sposób „zło“ zostanie wypienionem, bo mają jeszcze w pamięci, jak to ów mąż opatrznościowy, zapowiadający dziś walkę ze złem, odnosił się przedtem do związku Z. Z. K.

Z uwagi na uprawnienia związków zawodowych kolejarskich **jest strajk kolejowy o podłożu politycznem przekroczeniem kompetencji statutowej.** Na sprawę tę zwracaliśmy już dawniej uwagę sfer decydujących, gdy Z. Z. K. przystąpił do Międzynarodówki, która nie pozwalała przepuszczać do Polski amunicji i broni i która uchwaliła dalej tak samo postępować.

Inne związki zawodowe kolejarzy (z wyjątkiem związku maszynistów) oficjalnie do strajku **się nie przyłączyły. Polski Związek Kolejowców** (PZK.), stojący na gruncie państwowotwórczym, **uznał ostatni strajk jako godzący w byt Rzeczypospolitej Polskiej.** Nie uczynił tego z jakichś specjalnych sympatyj dla Witosa, lub dla innych ministrów, lecz ze względu na praworządność. PZK. wychodził bowiem z założenia, że do obalenia gabinetu Witosa prowadzą drogi zgodne z konstytucją, a nie meksykańskie metody. (Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczyć należy, że członkowie PZK. na terenie Krakowa, nie wiedzieć, czy z bojaźni przed terrorem strajkujących, czy z sympatyj dla strajku, stanęli w bardzo znikomej liczbie do pracy).

Z Dyrekcji kolejowej nie wyszło do pracowników kolejowych zaraz po proklamowaniu strajku żadne wezwanie do zachowania porządku i do kontynuowania służby, a zetzetkowcy głosili nawet, że Prezes Dyrekcji oświadczył się za strajkiem. (Zaprzeczył tym wieściom PZK. na swojem zgromadzeniu). Dopiero po upadku gabinetu Witosa i ustąpieniu Prezydenta Wojciechowskiego rozesłano telegraficznie okólnik, wskazujący na szkody, jakie strajk przynosi, i wzywający do zaprzestania strajku. Wysyłanie tego okólnika było właściwie musztardą po obiedzie, bo zetzetkowcy, upojeni zwycięstwem, postanowili własnowolnie powrócić do służby. W sobotę strajk się zakończył. Tylko na twarzach strajkowiczów nie widać jakoś radości ze swego sukcesu, a z czoła bije im coś jakby piętno Kaina. Widocznie sumienie mówi im, że można się było obejść bez krwawej operacji na Matce-Ojczyźnie i Majestacie Rzeczypospolitej, skoro kilka dni przedtem przywódcy i bohaterowie tragedji mogli osiągnąć znacznie więcej w sposób konstytucją przewidziany. **R.**

Mały feljeton.

Wiedeńska akademja mody myśli także o paniach z długiemi włosami.

Główka a la garconne, czyli t. zw. w Wiedniu „Bubikopf“, zapanowała niepodzielnie. Tylko czasem widzi się w teatrze lub na koncercie ładną głowę kobiecą, ze wstydliwie ukrytemi długiemi włosami, uczesaną „a l'antique“. Wiedeńska „akademja mody“ zwołała ostatnio nadzwyczajne posiedzenie, aby wymyślić jakąś nową fryzurę dla pań, trzymających się mody. Nowe uczesanie nazywać się będzie „Mädlkopf“ czyli „głowa dziewczęcia“.

Prezydent stowarzyszenia nie chce bynajmniej wypowiedzieć wojny „garconne“, gdyż z góry wie, że przegra. Chce tylko, aby panie, które nie poddały się nożycom fryzjera, nie były pokazywane palcami i aby przy długich włosach miały jednak oryginalne i modne uczesanie.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ustawa o pracy we Włoszech.

Parlament włoski uchwalił nową ustawę o umowach przymusowych między przedsiębiorcami a robotnikami. Ustawa wejdzie w życie po podpisaniu jej przez króla.

Wkraczając w dziedzinę stosunków wzajemnych między kapitałem a pracą, rząd faszystowski stworzył przez opracowanie i uchwalenie ustawy o umowach zbiorowych nowy typ interwencji państwowej i prawodawczej, której przykładu i praktyki niema dotychczas w żadnym innym kraju na kontynencie europejskim.

Podstawą realną, na której się opiera ustawa, jest obowiązkowa organizacja wszystkich grup przedsiębiorców i robotników w ramach syndykatów. Tak jedni, jak i drudzy muszą należeć do syndykatów, uznanych przez rząd i zatwierdzonych jako osoby prawne.

Syndykaty obu rodzajów rozmieszczone zostają regjonalnie: po jednym syndykacie na daną miejscowość, po jednej federacji syndykalnej na prowincję. Centralizacja federacyj krajowych (konfederacja) opiera się na podziale według sześciu głównych gałęzi produkcji i działalności społecznej: handel, przemysł, rolnictwo, komunikacja i przemysł transportowy, banki, zawody wyzwolone (pięć konfederacyj przedsiębiorców i pięć federacyj robotniczych; konfederacja zawodów wyzwolonych obejmuje lekarzy, adwokatów, literatów, artystów etc.).

Tak syndykat, jak federacja i konfederacja korzystają z przywilejów i obowiązków osoby prawnej. Państwo zarezerwowało sobie jednak prawo kontroli i wglądu w działalność organizacyj syndykalnych wszystkich stopni. Tak więc przewodniczący syndykatu lub federacji musi otrzymać po obiorze go na to stanowisko exequatur rządu; kontrola władz rządowych rozciąga się na obrót pieniężny syndykatów, który sięga w istniejących organizacjach sumy 400 miljonów rocznie. Rząd zastrzegł też sobie prawo rozwiązywania syndykatów źle administrowanych lub ujawniających tendencje antynarodowe.

Otóż i głównym celem, ku któremu zdążają tendencje ustawy, jest wykluczenie konfliktów między pracodawcami a pracobiorcami. Do tego celu zdąża rząd przez nałożenie obu stronom przymusu zawarcia umowy zbiorowej o warunkach pracy oraz przez wykluczenie lokautu i strajku jako środków rozwiązania zatargu i przymusowe poddanie wszystkich ewentualnych zatargów orzeczeniu i wyrokowi sądu apelacyjnego. Lokaut ze strony przedsiębiorców, strajk ze strony robotników będą więc uważane za przestępstwo i sądzone według przepisów kodeksu karnego; w jednym i w drugim wypadku odnośny paragraf przewiduje karę 7 lat robót przymusowych dla winnych naruszenia prawa.

W razie konfliktu między przedsiębiorcą a robotnikiem ostatnie słowo należy do sądu apelacyjnego, którego wyrok jest rozstrzygający i obowiązujący dla obu stron.

Czem się ma kierować sędzia przy rozstrzyganiu zatargów często zawiłych między kapitałem a pracą? Obowiązującym tekstem praw, lecz również, w tym samym stopniu, własnem poczuciem sprawiedliwości i słuszności — stwierdza minister sprawiedliwości M. Rocco.

Uszczuplając faktycznie autonomję wewnętrzną syndykatów przez swą ingerencję, rząd podniósł jednocześnie ich prestige, nadając im prawo obierania ze swego łona senatorów do izby wyższej. Poza tem wielka rada faszystowska, która się zbiera co miesiąc, włączyła w swoje grono przewodniczących konfederacyj przedsiębiorców i robotników. Ci dwaj przedstawiciele będą mogli zabierać bezpośrednio głos we wszystkich kwestjach, dotyczących produkcji i pracy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach nowa ustawa o reglamentacji stosunków między światem pracy a kapitału.

—oOo—

Koniec państwa liberalnego.

Włochy są państwem współ[illegible].

Rzym. (PAT.). Wraz z ogłoszeniem rozporządzeń wykonawczych, wszedł w życie ustawodawstwo korporacyjne, przez co nastąpił ważny krok naprzód we wewnętrznem przekształceniu państwa włoskiego. Pierwszym ministrem dla spraw spółdzielczych będzie, jak już doniesiono, Mussolini. Na drugą połowę tygodnia wydane zostanie pismo cyrkularne Mussoliniego do wszystkich faszystów, zapowiadające koniec państwa liberalnego i początek nowego, zreorganizowanego na podstawie spółdzielczości państwa faszystowskiego.

—o0o—

Stan zasiewów nieco się pogorszył.

ZA MAŁO CIEPŁA I OPADÓW.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc kwiecień miał naogół temperaturę dość jednostajną i był względnie ciepły, gdyż średnia miesięczna, nadając się w granicach 8—10 stopni, wykazywała odchylenia powyżej przeciętnej wieloletniej od 1.5—3 st. Jednakże mimo to, na skutek chłodnego marca i wiatrów ilość ciepła, potrzebna do budzącej się wegetacji, była za mała, co szczególnie odczuć się dało we wschodniej części kraju.

Pod względem opadów kwiecień nie sprzyjał wegetacji, ponieważ w znacznej części Polski były one niedostateczne z wyjątkiem kilku rejonów, które otrzymały nieznaczną zresztą nadwyżkę.

Nie dość pomyślne warunki atmosferyczne odbiły się ujemnie na stanie zasiewów ozimych żyta i jęczmienia, który w stosunku do ubiegłego miesiąca nieco się pogorszył. Dla pszenicy i rzepaku korespondenci rolni Głównego Urzędu Statystycznego stwierdzają pewne polepszenie, koniczyna bez zmiany.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco: pszenica ozima 3.2, żyto ozime 3.0, jęczmień 3.1, rzepak 3.2, koniczyna 3.1.

—oOo—

Dalsze skutki rokoszu na G. Śląsku.

Jak bardzo kilkudniowe walki i anarchja podważyły cały nasz aparat kolejowy, świadczy najlepiej fakt, że mimo, iż walki od trzech dni już ustały, normalny ruch dotąd nie może być przywrócony. Z jednej strony brak wagonów, których w poniedziałek podstawiono kopalniom 2000, zamiast normalnie potrzebnych 5000, z drugiej tworzące się ciągle na stacjach b. Kongresówki zatory uniemożliwiają normalną wysyłkę węgla z Górnego Śląska. We wtorek rano zawiadomiono znowu kopalnie, że wysyłka węgla przez Kongresówkę do Gdańska zostaje ponownie wstrzymana do środy popołudniu, skutkiem czego większa część normalnej produkcji, wynoszącej około 70.000 ton, będzie musiała być rzucona na hałdy.

Są to wszystko straty niepowetowane, gdyż wobec ograniczonej zdolności przeładunkowej portu gdańskiego, niema mowy o tem, by straty te mogły być w późniejszym czasie odrobione. W Gdańsku bowiem zaledwie normalna wysyłka węgla w ramach wyznaczonego kontyngentu może być z trudem przeładowana, wobec czego jest rzeczą wykluczoną, by w następnych dniach, oprócz tej normalnej dziennej ilości, jeszcze jakaś nadwyżka z niewysłanych w ciągu ubiegłego tygodnia zapasów mogła być przeładowana. Na tem wszystkiem zaś najbardziej ucierpi robotnik górnośląski, gdyż wobec zwiększenia się zapasów na hałdach i niemożności wysłania wydobytego węgla, będą kopalnie musiały wystawiać większą, niż normalnie, ilość świętówek.

Tak więc za zamach Piłsudskiego zapłaci częścią swoich nędznych zarobków górnośląski robotnik.

—o—

Jak wpływają podatki w b. m.?

Pomyślny stan rzeczy.

Według sporządzonego przez Ministerstwo skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli, w pierwszej dekadzie b. m. podatki bezpośrednie przyniosły 11 miljonów złotych, podatki pośrednie 2.7 miljonów złotych, cła 3.1 milj. zł., opłaty stemplowe 3.5 milj. zł., monopole 10.4 miljony złotych.

Ogółem w pierwszej dekadzie maja wpływy z danin i monopoli wyniosły 30.8 miljonów zł.

W porównaniu z wpływami za ten sam okres czasu w ub. miesiącu sytuacja nie doznała pogorszenia, gdyż w pierwszej dekadzie kwietnia daniny publiczne i monopole dały ogółem 29.4 milj. złotych.

Porównujący zaś wyniki z b. m. z rezultatami z ub. roku, to przekonamy się, że w roku bież. wpłynęło więcej: z podatków gruntowych o 1 miljon złotych, z podatku dochodowego o 3 miljony złotych, z monopolu tytoniowego o 1.5 milj. zł. i z monopolu spirytusowego o 0.6 milj. złotych.

Mniej natomiast wpłynęło z podatku przemysłowego (o 2.6 milj. zł.), z podatku majątkowego (o 0.2 milj. zł.); z podatku od nafty (o 0.4 milj. zł.). Wpływy z innych źródeł utrzymują się na tej samej wysokości.

Jak się dowiadujemy, w bieżącej dekadzie wpływ podatków jest normalny.

—o—

PRODUKCJA NASZEGO CYNKU WZROSŁA.

W przemyśle cynkowym i ołowianym w pierwszym kwartale b. r. panowało znaczne ożywienie. Podkreślić należy przedewszystkiem wzrost wytwórczości cynku, którego produkcja w Polsce wyniosła prawie jedną dziewiątą produkcji światowej. Znamienny jest również fakt wzrostu importu bogatych rud zagranicznych, z których wytapianie cynku w Polsce — wobec niskich kosztów opału i robocizny — obecnie bardzo opłaca się.

Ogółem w pierwszym kwartale b. r. wydobyto 297 tys. ton rudy cynkowo-ołowianej, gdy przeciętnie kwartalnie w r. 1925 wydobywano 282 tys. ton. Cynku surowego wytopiono 29 i pół tys. ton, gdy przeciętnie kwartalnie w r. 1925 produkowano 28 i pół tys. ton. Ołowiu surowego wytopiono 5 i pół tys. ton, kwartalnie w r. 1925 — 7 tys. ton. Liczba robotników w hutnictwie cynkowem w ciągu 1-go kwartału b. r. wzrosła z 10.679 do 10.700, w hutnictwie ołowianem zaś spadła z 648 do 638.

Silny spadek złotego zagranicą.

W Berlinie dolar = 13 zł.

Sytuacja na rynku walutowym poczyna się coraz niekorzystniej kształtować dla naszej waluty. Fatalne wrażenie rokoszu, a jeszcze więcej niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji wewnętrzno politycznej w Polsce, wywołały według wiadomości nadeszłych wczoraj z zagranicy, silną zniżkę złotego. Prym oczywiście w tej akcji przeciw naszej walucie wiedzie Berlin, który eskontuje już wypadki polskie. — w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych kalkulował się złoty w stosunku do dolara na rynku berlińskim na 13 zł.

Również i Wiedeń notuje silną zniżkę złotego. W godzinach przedpołudniowych płacono za złotego w stosunku do dolara powyżej 12 zł.

Natomiast na giełdach krajowych deruta złotego nie jest tak silna, chociaż od wczoraj postąpiła znacznie. Impuls do spadku wychodzi od spekulacji warszawskiej, która żerując na zdenerwowanych umysłach, wywindowała wczoraj dolara w obrotach prywatnych do 11.90 zł. — W innych centrach giełdowych, jak np. w Krakowie, notowano w obrotach prywatnych 11.50 do 11.60 zł., we Lwowie 11.65 zł., w Katowicach 11.75 zł.

Silnie od tego poziomu odbiegają kursy oficjalne, lecz i tu znać zwyżkę. Tranzakcje bowiem oficjalne na giełdzie warszawskiej zawierano wczoraj po kursie 10.90 zł., w obrotach zaś bankowych w Krakowie płacono za dolara 10.55—10.60 zł.

Inne waluty: funt 51.65 zł. Frank francuski (znowu silny spadek o 10% w ciągu dnia wczorajszego, wskutek ataku spekulacji międzynarodowej) kalkulował się mimo deruty złotego na 29.25 zł., frank szwajc. = 205.75 zł., marka niemiecka = 252.50 zł., korona czeska = 31.45 zł., szyling austr. = 149.60 zł. i lir włoski, na którego sprzysięgły się złe moce spekulacji, 40 zł. (przed baissą kalkulował się na 43.50 zł.).

Rynek akcyjny bez zmiany. Tranzakcyj nadal mało, z tych jednakże, które zawarto, można wnosić o utrzymaniu się tendencji. Pogiełdzie również bez zainteresowania. W Jaworznie daje się zauważyć lekka zniżka, w każdym razie towaru pokazuje się coraz więcej, a odbiorców stosunkowo mało. Natomiast można zaobserwować pewną poprawę przy Banku Polskim.

Płacono: Zieleniewski 9.20 zł., Elektrownia 16 gr., Piasecki 1.50 zł., Bank Polski 50 zł., Len 6 gr.

ILE BORYSŁAW PRODUKUJE ROPY MIESIĘCZNIE?

Ogólna ilość wyprodukowanej w kwietniu b. r. w siodle Borysławskiem ropy wyniosła 4616.44 cystern po 10 tonn marki Borysławskiej i 65 cystern t. zw. „Mraźnickiej górnej", co w porównaniu do 4664.30 cystern w marcu (31 dni) i 4210.09 cystern w kwietniu roku ub. stanowi wyraźny postęp. Przeciętna dzienna produkcja wyniosła w kwietniu r. b. 153.88 cystern, w marcu 150.14, a w kwietniu roku ub. 140.33, co oznacza w ciągu roku postęp o 15 cystern dziennie. Zwiększenie się produkcji siodła Borysławskiego przypisać należy nie tyle nowym dowierceniom, ile ulepszeniom metod eksploatacji ropy, które w kilku wypadkach podniosły produkcję z 2—3 na 10—12 wagonów miesięcznie.

POLSKA ZAOPATRUJE W MIĘSO PRAGĘ CZESKĄ.

Jak wielką rolę w aprowizacji Pragi czeskiej odgrywa Polska, świadczy o tem następująca statystyka eksportu bydła naszego do Czechosłowacji:

W pierwszym kwartale r. b. przywieziono na rynek praski 18.744 sztuki bydła, w tem z Polski 10.910 sztuk. Trzody dowieziono 51.730 sztuk, w tem z Polski 35.682 sztuki. Polska dostarcza na rynek czeski przeważnie sztuki młode, dobrze utuczone, z trzody chlewnej sztuki mięsne, młode, wagi od 70 do 100 kg.

Jakże dziwną wobec tego faktu wydaje się „polityka" szykan, jaką próbował swojego czasu stosować wobec naszego eksportu rząd czechosłowacki!

PRODUKCJA WĘGLA W EUROPIE.

Główne państwa węglowe w Europie wydobyły w 1925 roku 510 milj. ton węgla kamiennego. Mianowicie: Anglja — 252 milj., Niemcy 133 milj. ton, Francja — 48 milj., Polska — 29, Belgja — 23, okręg Saary — 13 milj. i Czechosłowacja 12.5 milj. ton.

Wydobycie w 1925 roku jest mniejsze, niż w 1924 r., gdyż wówczas wydobywano przeciętnie miesięcznie — 43.4 milj. ton, a w 1925 roku — 42.5 milj. ton. Zwiększyło się wydobycie w Niemczech i Francji; w pozostałych wymienionych ośrodkach uległo zmniejszeniu. Stany Zjednoczone wydobyły w 1925 r. — 531 milj. ton, a więc więcej, niż w głównych państwach węglowych Europy. Wydobycie w Stanach w 1924 roku było mniejsze, gdyż wynosiło tylko 505 miljonów ton.

Życie sportowe.

Wisła wyjeżdża na Zielone Święta do Lwowa, gdzie rozegra match z Pogonią.

W Krakowie odbędą się w czasie od dn. 24—29 lipca b. r. niezwykle interesujące międzynarodowe zawody pływackie, staraniem P. Z. P., na których rozegrany będzie match „water polo" z drużyną węgierską „Magyar atletic club" (Budapeszt). Na zawody zjadą najlepsi pływacy z Czechosłowacji i Polski.

Match lekkoatletyczny Polska-Jugosławja odbędzie się dnia 19 i 20 b. m.

Liche zawody bokserskie urządzone zostały ostatnio staraniem lwowskiej Hasmonei i... I. L. K. S. W. D. (co to znaczy?). Bokserzy walili się ot tak poprostu „na odlew" po twarzach, albo sprytnie chowali się przed sobą często — równocześnie. Publiczność dlatego i mimo to bardzo dobrze bawiła się.

V bieg okrężny „Il. Kurjera Codz.". odbędzie się dnia 30 maja. Nagroda srebrny puhar wędrowny.

Turniej C-klasowych klubów w Krakowie. Staraniem K. S. Legja odbędzie się w czasie Zielonych Świąt turniej piłkarski klubów C-klasowych w Krakowie o puhar Legji. Rozgrywki odbędą się systemem puharowym. Każda drużyna biorąca udział w powyższym turnieju, otrzyma dyplom pamiątkowy, zwycięska zaś puhar, który będzie jej wręczony po grze finałowej w poniedziałek 24 b. m.

Anglja pokonała Polskę w zawodach o puhar Davisa w Harogate (Anglja poł.) dn. 14 b. m. w stosunku 5 : 0. Para angielska Kingsley i Croote—Rees pokonała po ciężkiej walce polską parę Steinert—Kleinadel 7 : 5, 6 : 4, 6 : 3. Polscy tennisiści wykazali, mimo przegranej, znaczną poprawę formy, a najlepszym z nich okazał się Czetwertyński. Jak widać z wyników, tennisiści nasi honorowo jednak zrehabilitowali zeszłoroczną klęskę w Warszawie.

Wacław Sikorski, prezes Związku dziennikarzy i publicystów sportowych, odniósł niedawno duży sukces w Rumunji, wygłaszając tam szereg referatów o organizacji i życiu sportowem Polski. P. Sikorski był przedmiotem wielu wywiadów, a prasa rumuńska z wielkiem uznaniem wyrażała się o jego pożytecznej wycieczce, zapowiadającej bliskie stosunki między oboma państwami na terenie sportowym.

Stan mistrzostwa klasy A w Poznańskiem O. Z. P. N. W mistrzostwie klasy A poznańskiego O. Z. P. N., prowadzi Warta (8 gier — 12 p.), przed Pogonią (6 gier — 9 p.), Ostrovią (7 gier — 7 p.), Unią (8 gier — 7 p.), Poznanią (8 gier — 7 p.) i Polonią (7 gier — 2 p.).

Ruch wydawniczy.

„PRĄD". Majowy zeszyt miesięcznika chrześcijańsko-społecznego przynosi na wstępie rozprawkę ks. prof. Al. Wóycickiego p. t. „Religja a naród". Prof. Leopold Caro rozwija swe poglądy na „Nauki gospodarcze św. Tomasza z Akwinu. Ks. Machay kreśli życiorys zasłużonego działacza spisko-orawskiego, ś. p. dra Bednarskiego. P. Niezabytowski omawia „Przyczyny ruiny gospodarczej w Polsce", a ks. dr. Umiński przedstawią „Stosunki Rusi schizmatyckiej z Rzymem w połowie XIII w. Dalej p. Stefan Kaczorowski polemizuje z ks. Urbanem na temat poruszonej przez niego w „Przeglądzie Powszechnym" kwestji: „Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem?". Korespondencje, sprawozdania i krytyki, przegląd bibljograficzny i t. p. wypełniają resztę numeru. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

PROF. EDWARD TAYLOR: „Inflacja polska". Poznań 1926. Towarzystwo Przyjaciół Nauk. 8°, str. 407.

Znany ekonomista poznański, prof. Taylor, ogłosił świeżo dzieło o inflacji polskiej, które winno zainteresować szerokie warstwy publiczności. Analizuje w niem objawy inflacji w latach 1919 do 1923, wiążąc je z ilościową teorją wartości pieniądza za pomocą ciekawej „teorji czterech linij", t. j. wzajemnego ustosunkowania linij kursów, ogólnego poziomu cen, cen detalicznych i ilości pieniądza, w której widzi klucz do wytłumaczenia zjawisk inflacyjnych, dotychczas dla teorji ekonomiki niedość jasnych. Rozpatruje też szeroko kwestję skutków inflacji, które widzi w ogólnem zubożeniu społeczeństwa i w demoralizacji, objawiającej się w swoistym „inflacjoniźmie" społeczeństwa, wyrażającym się nie tylko w zakresie gospodarczym, ale i politycznym. Obraz ten uzupełnia przedstawienie rozwoju programu naprawy waluty w Sejmie polskim i w polskiej publicystyce, co daje autorowi sposobność do zanalizowania różnych sposobów wyjścia z sytuacji inflacyjnej, jakie były w Polsce projektowane i stosowane. Autor dochodzi do wniosku, że trudności okresu poinflacyjnego są spowodowane nie przez sposób przeprowadzenia reformy walutowej, lecz są skutkami czasu inflacji. Zwraca też na podstawie przeprowadzonej analizy uwagę, że niema ofiar, którychby nie należało ponieść, by uniknąć inflacji. Cała treść książki, mimo jej naukowego charakteru, przedstawa wybitną aktualność dla chwili dzisiejszej i ułatwia zorjentowanie się w obecnem położeniu walutowem Polski.

„PORADNIK JĘZYKOWY" za maj zawiera rozprawkę p. Wandy Studnickiej na temat: „Czy język polski jest piękny?"; uwagi prof. A. Kryńskiego o wyrazie „smętarz—cmentarz", W. Prackiego pochodzenie przydomka „Chrobry"; następnie „Zapytania i odpowiedzi", dyskusję „O napis na tablicy domu Staszica" przez J. Rzewnickiego i J. B., J. Rzewnickiego uwagi „W sprawie pieczy nad poprawnością języka naszej prasy", inż. Stadtmüllera omówienie wyrazu „prostka". — Redakcja podaje wynik konkursu na porównania w Panu Tadeuszu (b. słaby), a wydawnictwo ogłasza wysprzedaż dawnych roczników po cenie bardzo niskiej i ogłasza, że zeszyt 1 „Doboru wyrazów" wyjdzie dopiero z końcem maja b. r. Przedpłatę na ten słownik (15 zł.) można jeszcze przesyłać do końca b. m. czekiem PKO. Nr 404.600.

—o0o—

Zagraniczne sukcesy polskich muzyków.

Ada Sari, Adam Didur, Olgina Maywalt, Ignacy Lilien, Mieczysław Münz.

Ada Sari, najświetniejsza dziś gwiazda na firmamencie koloratury w Europie, święci rzeczywiste triumfy w Szwecji. Od czasu wyjazdu z Polski, po przebytem tournée w Niemczech i odśpiewaniu 30 płyt do aparatów pathé w Berlinie, które dzisiaj są już w użyciu domowych melomanów, zagarnęła ją Szwecja, gdzie w samym tylko Sztokholmie odbyła 5 koncertów w największej sali stołecznej, bo liczącej przeszło 2000 słuchaczy. Ostatni jej występ był istnym triumfem polskiej sztuki; poselstwo polskie i przedstawicielstwo rządu szwedzkiego obdarzyło artystkę koszami kwiatów ze wstęgami polsko-szwedzkich barw, publiczność w wieczorowych toaletach, pospieszyła na koncert, który był zarazem pierwszem otwarciem „Konzerthausu" sztokholmskiego dla występów solistycznych, a zobowiązania swe w Szwajcarji musiała artystka odłożyć ze względu na gremialne żądanie jej produkcyj wokalnych i po innych miastach Szwecji i Norwegji.

Wśród szeregu koncertów jeden z nich odbył się w Oslo w kościele o godz. 8 wieczorem. Przed wielkim ołtarzem zrobione było specjalne podjum, na którem umieszczono fortepjan, a nawy przystosowano do charakteru sali koncertowej. Oklaski były wzbronione i tylko machaniem chusteczkami ludzie objawiali swój entuzjazm po skończonym numerze programu. Zato cały zachwyt wyładował się przed kościołem, gdzie zgromadzona publiczność urządziła owację znakomitej śpiewaczce.

Z młodych polskich kompozytorów Ignacy Lilien odnosi pełne sukcesy zagranicą na koncertach, poświęconych współczesnej twórczości międzynarodowej. Ostatnio imponujący aplauz wzbudziły jego „Quatre chansons des mendiants". w Nowym Jorku na wspaniałym wieczorze, urządzonym przez Pro Musica Incorporation w cyklu „Internationale Referendum Concerts". Obok premjery szóstej symfonji Dariusa Milhaud'a, Serenady Roussela i utworów Wellesza, Gibbonsa i Herschera, odtworzono też i jego pieśni orkiestralne w interpretacji słynnej śpiewaczki, Marji Freund. Plastyka wyrazu i prostota ich bezpośredniej dramatycznej emocjonalności wywarły nadzwyczajne wrażenie i spowodowały ogromny entuzjazm wśród słuchaczy, a poważne uznanie u krytyki nowojorskiej, która nie pozostaje w tym wypadku osamotniona, gdyż i europejska Societé internationale w jednym z najbliższych swych programów dorocznych zaakceptowała wykonanie tych utworów.

Olgina Maywalt, znakomita śpiewaczka koloraturowa, której koncerty w Jugosławji przynoszą chlubę polskiej muzyce, wystąpiła w Belgradzie i Zagrzebiu z propagandowym koncertem polskiej pieśni. Ze smakiem i znawstwem zestawiony program, objął utwory: Szymanowskiego, Niewiadomskiego, Lipskiego, Różyckiego, dowodząc wysokiej kultury artystycznej odtwórczyni, a zarazem świadcząc o europejskim poziomie naszej twórczości pieśniarskiej. Z radością witamy pełny sukces uroczej artystki, która samorzutnie przysparza sławy polskiej sztuce i pracuje z własnej woli pod sztandarem propagandy polskiej kultury; o błogosławionej owocności jej działania świadczą całe szpalty dzienników jugosłowiańskich, wyrażających w superlatywach podziw nad maestrją w tak młodym wieku.

Adam Didur, po przebytym sezonie w Metropolitan opera w Nowym Jorku, wyjeżdża wraz z całym zespołem opery, pod batutą dyr. Bodańskiego, do Berlina i Baden-Baden, na cały szereg przedstawień; repertuar uwzględniać ma przedewszystkiem opery Mozartowskie, wśród których świeżo wystudjowana „Cosi fan tutte" otrzymała świetną oprawę wykonawczą pod względem wokalnym i dekoracyjnym. Z początkiem czerwca przybędzie ten wielki artysta na szereg występów do Polski.

W Ameryce bawi również z grona młodszych artystów i Mieczysław Münz, którego występy pianistyczne coraz pełniejsze topograficznie i artystycznie zataczają kręgi.

Dr Melanja Grafczyńska.

Z HUMORU.

Przyczyna. — A w jaki sposób zamierza pan, panie doktorze, usunąć moją bezsenność? — Przedewszystkiem muszę znać przyczynę, a potem tę przyczynę wytępię! — Ależ, panie doktorze, moja żona nigdy do tego nie dopuści, aby pan wytępił nasze dzieci!

Angielska flegma. Pani profesorowa: Na miłość Boską, mężu, nasz Harry wypił atrament z kałamarza. Co mam zrobić? Roztargniony profesor: Pisz ołówkiem!

Wśród krytyków. — Może mię zastąpisz dziś wieczorem na zebraniu „Młodej Sztuki". — Wiesz przecież, mój przyjacielu, że bardzo źle słyszę. — Właśnie dlatego mógłbyś pójść.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy.

Wczoraj o godz. 9 rano, ks. dr. Sapiński w asyście OO. Reformatów odprawił w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo żałobne za tych, którzy polegli na ulicach Warszawy w czasie przewrotu. W nabożeństwie wzięło udział liczne obywatelstwo m. Krakowa, młodzież akademicka, cechy ze sztandarami i t. d. Po nabożeństwie ks. dr. Sapiński odprawił modły żałobne przy katafalku, poczem zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę“, a następnie „Z dymem pożarów“.

Pogrzeb ś. p. pułk. Więckowskiego,

dowódcy 7 pułku piechoty i b. szefa sztabu D. O. K. 8, zmarłego tragicznie w Chełmie, odbył się wczoraj o 10 rano z kościoła garnizonowego św. Piotra. Za trumną wiezioną na lawecie, postępowała żona zmarłego, krewni, delegacje oficerskie, kompanja honorowa 20 p. p. i t. d. Tuż przed karawanem niósł podoficer na pluszowej poduszce odznaczenia wojskowe pułk. Więckowskiego. Kondukt prowadził kapelan załogi krakowskiej, ks. gen. Niezgoda.

Drogi rachunek p. Szyszki Buhusza.

Niedawno aktualną była sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, przyczem wybitni architekci krakowscy poruszali kwestję budowy nowego gmachu muzealnego, względnie przebudowy gmachu poszpitalnego na Wawelu. Gmina m. Krakowa, chcąc zorjentować się co do kosztów tych robót, zwróciła się do Komitetu Muzeum Narodowego, a członkowie jej, pp. Stryjeński Szyszko-Bohusz, przedłożyli magistratowi plany i kosztorysy nowego gmachu i przebudowy budynku poszpitalnego. Magistrat sądził, że architekci ci, będąc członkami Komisji Muzeum Narodowego, chętnie opracują plany i kosztorysy, za zwrotem kosztów materjału, jakież więc było zdziwienie magistratu, gdy p. **rektor Szyszko-Bohusz wystosował gminie rachunek na 13.000 zł., który dopiero po pewnym czasie wspaniałomyślnie zredukował do 8000 zł.!!** Inaczej pojął swój obowiązek p. Stryjeński, który zażądał tylko zwrotu minimalnych kosztów za zużycie materjału, jak ołówki, kredki, papier, introligator i t. p.

—o—

Kraków, 20 maja.

Czwartek 20: Św. Bernarda z Sien.
Piątek 21: Św. Tymoteusza.
Piątek 21: Wschód słońca o godzinie 3.47, zachód o 19.26.

NA STR. 2-GIEJ dajemy dziś opis wrażeń jednego z uczestników zajść warszawskich. Autor opisuje te smutne wypadki dość pogodnie (zgodnie ze swem usposobieniem), nawet z humorem, lecz jest to śmiech przez łzy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Magistrat krakowski podjął w ostatnich dniach akcję pomocy dla bezrobotnych, zarejestrowanych w państw. urzędzie pośrednictwa pracy. Dotąd obdzielono około 300 osób. Bezrobotni, obarczeni rodziną, dostają bezpłatnie 18 kg. kaszy i 16 kg. chleba, zaś samotni tylko chleb. Dalsza akcja rozdzielcza w toku.

ZAPASY DRZEWA I WĘGLA W SKŁADACH NA WARSZAWSKIEM. W miejskich składach na warszawskiem znajduje się obecnie 15 wagonów drzewa i 20 wagonów węgla. Magistrat zakontraktował 20 wagonów drzewa sosnowego w zarządzie dóbr Bojanów koło Niska, a pierwsze transporty są już w drodze. Cena 100 kg. drzewa sosnowego w łupach wynosi 3.80 zł., jodłowego i bukowego po 3.40 zł. Drzewo rżnięte wszystkich gatunków droższe o 25 gr., zaś rąbane droższe o 50 gr. od łupek. Obrzynki tartaczne kosztują 3.20 zł. za 100 kg., a kółko drzewa sosnowego 85 gr. Cena węgla w składach miejskich wynosi 2.80 zł. za 1 cetn. metr. loco skład.

PIEKARNIA MIEJSKA wypieka obecnie 6 do 7 tysięcy kg. chleba dziennie i sprzedaje go w kilkunastu sklepach w cenie 50 gr. za 1 kg. Cena mąki żytniej tutejszej wynosiła wczoraj 55 gr., zaś poznańskiej 58—59 za 1 kg.

ECHA NADUŻYĆ KASOWYCH. W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu nadużyć kasowych w 5 Baonie balonowym w Bronowicach, popełnionych przez Józefa Iwicza. Iwicz skradł 300.000 zł. i zbiegł zagranicę. Żandarmerja wojskowa rozesłała za nim listy gończe, które nie odniosły skutku. Dopiero w ostatnich dniach przytrzymano Iwicza we Włoszech, a władze nasze czynią starania o wydanie go w drodze dyplomatycznej sądom polskim.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ. Wczoraj donosiliśmy o wydobyciu zwłok nieznanej kobiety z Wisły między trzecim a nowym mostem. Dochodzenia ustaliły, że nieszczęśliwa nazywa się Janina Kazimierczakówna, liczy lat 25, pochodzi z Płocka, a była zajęta ostatnio w Krakowie w charakterze bony u p. F. Od 1 b. m. była bez posady. Stwierdzono, że Kazimierczakówna popełniła samobójstwo w nocy z 16 na 17 b. m.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI — dzisiaj, we czwartek, o godz. 8 wieczorem, w Muzeum przemysłowem.

ZWIEDZAĆ BAZYLIKĘ OO. FRANCISZKANÓW można w piątek 21 b. m. o godz. 4.30 po poł., pod kierunkiem Dra Dobrzyckiego. Wstęp 50 gr. od osoby.

NA DOCHÓD KOMITETU UBOGICH IV dzielnicy parafji św. Szczepana odbędzie się staraniem p. Olgi Nowaczyńskiej, wieczorek muzykalno-wokalny w piątek 21 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali Kongregacji „Dzieci Marji“ (pl. Jabłonowskich 3). Współudział przyrzekli pp.: Janina br. Kelles-Krause, Kaz. Vorbrodt, Wł. Purchli i Sułkowscy.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOCÓW — w sobotę 22 b. m. o godz. 4.30 po poł. w Izbie handlowej.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI eksternistów w gimnazjum św. Anny (typ staroklasowy) odbędzie się: część I w dniach 4 i 5 czerwca b. r., część pisemna dnia 8 czerwca, część II 15 czerwca b. r.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Gra miłości i śmierci“.
Piątek: „Gra miłości i śmierci“.
Sobota: „Gra miłości i śmierci“.
Niedziela: „Święta Joanna“.

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Jak trudno być żydem“.

—o—

WANDA: „Dla brylantów i jedwabi“, Pat i Patachon jako policjanci.
REDUTA: „Nocna eskapada“.
UCIECHA: „Małżeństwo grobem miłości“, dramat w 9 aktach i „Rozkoszna irlandka“ komedja.
SZTUKA: „Uwiedziona“.
WARSZAWA: „Czy pani mieszka sama“.
NOWOŚCI: „Dzikie bestje“.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTĄ MSZĘ ŚW. odprawi ks. prof. Dr Bernardino Rizzi w Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę 23 b. m. o godz. 9 rano. W czasie Mszy św. chóry męskie i mieszane, pod batutą wicedyrygenta Lisowskiego, oraz soliści: Sikorski (tenor) i Pulchra (baryton) odśpiewają pieśni religijne. Przy organach p. Woźny.

Największe wodospady na świecie

Do najpotężniejszych zjawisk przyrody należą niewątpliwie wodospady. Pierwszeństwo w ich szeregu mają zapewne gigantyczne wodospady rzeki Zambezi w środkowej Afryce. W szalonym pędzie zdążają olbrzymie masy wody ku przepaści. Z wysokości 130 m., a na szerokość blisko 1.600 m. toczą się wdół kolosalne masy wody, mieniąc się tysiącznemi barwami w promieniach słońca afrykańskiego. Obłoki rozpylonej wody użyźniają przeciwległą ścianę skalistą, na której wśród ubogiego krajobrazu powstaje bujny las dziewiczy. Wody szukają sobie ujścia wąskim parowem, ponad którym wiedzie most, a na nim najważniejsza afrykańska linja kolejowa z Kairo do Afryki południowej.

W gęstych lasach portugalskich posiadłości w Afryce zachodniej znajdują się wodospady Dianzundu. Zasłony wodne tworzą ścianę wysokości 62 m., lecz tylko rzadko dociera do nich stopa białego, do tych niedostępnych i dzikich okolic.

Na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych grzmią potężnie wody sławnej Niagary, zwanego przez Indjan „dymiącemi wodami“, kiedy jeszcze mury elektrowni nie urągały majestatowi przyrody, a pomost, tuż przed wodospadem, nie łączył brzegów rzeki. Tak zwana „Kozia wyspa“ rozdziela rzekę na dwa ramiona. Trzydzieści miljonów m. kub. wody toczą się w minucie w przepaść 50 m. wysoką, a potęga prądu jest tak silna, że wodospady cofają się corocznie o około 20 cm. Jako siła wodna, dostarczają one kilka miljonów sił koni mechanicznych, a przedsiębiorczość amerykańska stworzyła tu pokaźny przemysł.

W brytyjskiej posiadłości Kolumbja spadają „Wodospady Cesarskie“ z wąskiej cieśniny w potężnych kaskadach w głębię. Olbrzymich ich sił dotąd nie wyzyskuje żadna elektrownia. Prawdziwą przykrość sprawia Yankesom, że największe wodospady znajdują się w Południowej Ameryce.

Na pograniczu Brazylji, Paraguayu i Argentyny znajdują się głęboko w lasach ukryte wodospady Iguazu. Dwadzieścia potężnych kaskad, na szerokości 5 km., toczy się w przepaść na głębokość 70 m. 4 milj. litrów wody w minucie ku dołowi, a ilość ta wystarczyłaby do zaopatrzenia w siłę elektryczną Brazylji i Argentyny.

—oOo—

TELEGRAMY.

Faszystowski zamach stanu na Litwie?

Warszawa. (Telef. wł.) Z Wilna donoszą: Wedle wiadomości, nadeszłych z Kowna, zwycięstwo opozycji w wyborach do sejmu spowodowało **poważną reakcję** ze strony stronnictwa Ch. D. Wedle krążących pogłosek, stronnictwo to przygotowuje się już do poważnych starć Prezydentem republiki litewskiej ma zostać burmistrz Kowna, Wilejszew. W miasteczku Olicie **6 p. p. litewskiej zbuntował się, wobec czego dowódcę pułku internowano.**

GROŹBA MARSZU FASZYSTÓW LITEWSKICH NA KOWNO.

Gdańsk. (PAT.) Omawiając wyniki wyborów do sejmu litewskiego „Baltische Presse“ podkreśla, że zakończyły się one **stanowczą klęską rządzących dotychczas wszechwładnie na Litwie grup klerykalnych.** Stanowczą przewagę osiągnęli **socjal-ludowi** (23 mandaty), **socjaldemokraci** (15 mandatów) i **mniejszości narodowe** (8 mandatów).

Stronnictwo chrześć. demokr., które dotychczas rządziło na Litwie i skoalizowane z nim inne stronnictwa nie chcą się jednak pogodzić z poniesioną klęską.

Według ostatnich wiadomości z Kowna, w całym szeregu miejscowości na Litwie rozrzucono odezwy chrześcijańskiej demokracji, grożące **zbiorowym marszem na Kowno na wzór faszystowskiego pochodu na Rzym.** W kilku miejscowościach doszło na tem tle do starć. **Na całej Litwie panuje silne podniecenie.**

Zdemaskowane plany niemieckich monarchistów.

Planowali wespół z bolszewikami oderwanie od Polski kresów zachodnich i wschodnich.

Berlin. (AW) Dalsze śledztwo w sprawie wykrytej ostatnio radykalno-prawicowej organizacji Ortsvereinu ustaliło, że leżało w planach zamachowców w razie udania się zamierzonego przewrotu, **porozumienie z dowództwem sowieckiem**, w celu okupowania korytarza pomorskiego, Śląska, Wilna i Łunińca przez bolszewików. Plan ten był zakomunikowany przedstawicielom Sowietów podczas spotkania się z wysłannikami Ortsvereinu **w Angorze, które się odbyło przed kilku tygodniami.**

—oOo—

Proces ks. Windischgrätza.

Zeznania premjera Bethlena.

Budapeszt. (PAT) Pierwszym świadkiem który wczoraj zeznawał, był poseł Lingauer. Oświadczył on, że na obiedzie u Friedricha w roku 1922 Windischgraetz wspominał, że rząd węgierski zbyt poważnie bierze postanowienia z traktatu z Trianon i obawia się nawet dobrej woli ruchów irredentystycznych, aby tembardziej okazać im czynną pomoc. **Ponieważ na pomoc materjalną rządu liczyć nie można, należy — zdaniem Windischgraetza — podrabiać banknoty jednego z państw nieprzyjacielskich.**

Następnie zeznawał pod przysięgą premjer Bethlen, oświadczając z całą stanowczością, że **nic nie wiedział o aferze frankowej, nie uznawał jej, ani nie godził się na nią nawet pod ukrytą formą.** Świadek okazuje dokumenty, wskazując, że potępia nietylko środki, ale i cele Windischgraetz. Następnie świadek zaprzecza zeznaniom Hira i twierdzi, że w roku 1923 spotkał się nad jeziorem Palaton z Hirem, dokąd udał się jedynie, aby obejrzeć pewne posiadłości, które miał kupić, a Hir miał być pośrednikiem tej tranzakcji. **Nigdy nikomu nie dawał listu żelaznego.** Na tem posiedzenie przerwano.

—oOo—

Owacje senatu ku czci Mussoliniego.

Rzym. (PAT.). Senat, który w dniu wczorajszym wznowił swoje obrady, był widownią **gorących manifestacyj na cześć Mussoliniego, z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.** Po krótkiem przemówieniu prezesa senatu Tittoniego, Mussolini podziękował Izbie za uczucie sympatji, zaznaczając, że już zapomniał o tym wypadku. Następnie Tittoni w podniosłych słowach **przemówił o wyprawie statku Norge, dokonanej przez bohaterskich przedstawicieli Włoch, Norwegji i Ameryki.** Do przemówienia prezesa przyłączył się Mussolini, oświadczając, że podobny czyn mógł być dokonany tylko przez ludzi wybitnych, **którym przesyła swoje pozdrowienia.**

—oOo—

Bunt czekistów w Mińsku.

Lwów. (PAT.) „Gazeta Poranna“ w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi z Mińska, że **wybuchł tam bunt czekistów wydelegowanych do wykonania wyroku śmierci na trzech Białorusinach.** Wobec tego musiano tam wysłać oddział wojska, który **aresztował zbuntowanych.** W odpowiedzi na to robotnicy **ogłosili strajk i urządzili manifestację, żądając uwolnienia aresztowanych.**

—oOo—

OBCINANIE SOWIECKIEJ UKRAINY.

Moskwa. (AW) Z Kijowa donoszą, że w sferach ukraińskich, nawet bezpośrednio związanych z organizacją komunistyczną Ukrainy, panuje **duże niezadowolenie** w związku z ostatnią decyzją WCIKA, wyodrębniającą z terytorjum Ukrainy sowieckiej rosyjskie **okręgi narodowe**, gdzie ludność rosyjska otrzyma prawo posiadania 75 proc. szkół z językiem wykładowym rosyjskim. **Do okręgów tych zaliczono rejony charkowski, sumski i melitopolski.**

—oOo—

NOWA OFENZYWA ABD-EL-KRIMA.

Londyn. (AW). „Times“ donosi o powstaniu szczepów poza linją frontu hiszpańskiego między Ceutą a Tetuanem. Przychylny dla Hiszpanji szeik jednego z tych plemion, został zamordowany.

Abd-El-Krim **rozpoczął ofenzywę na całym froncie hiszpańskim.** Hiszpanie ponieśli w ostatnich walkach znaczne straty. Jeden legion, złożony głównie z cudzoziemców, **uchodzi za stracony.** Kupcy z Alhucemas wysyłają **towary swe do Melili z obawy** przed atakiem **Abd-El-Krima.**

—oOo—

Uznanie Cecila dla polskiego delegata.

Genewa. (PAT.). Pełny tekst oświadczenia lorda Roberta Cecila o stanowisku delegata polskiego, brzmi jak następuje:

Sądzę, że Komisja ma dużą wdzięczność dla naszego polskiego kolegi za jego porozumiewawcze stanowisko, jakie kilkakrotnie zajął podczas rozpraw Komisji. Jeśli wolno mi tak powiedzieć, było to umiarkowane stanowisko prawdziwego męża stanu. Jestem zupełnie pewny, że on nic na tem nie stracił i że również nie stracił na tem jego kraj. Członkowie Komisji, jestem tego zupełnie pewien, zachowają głęboko w pamięci zachowanie się delegata polskiego podczas całej dyskusji, w której wykazał on prawdziwego ducha Ligi Narodów, tego ducha, który zawsze zabezpiecza najlepiej dobro i interesy członków Ligi Narodów.

—o—

NOWY SZEF FRANCUSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ W POLSCE.

Paryż. (PAT) **Generał Charpy**, adjutant gubernatora wojskowego m. **Paryża, mianowany został szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce.**

Wrażenie zamachu stanu w Paryżu.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Warszawski“ donosi z Paryża pod dn. 18 b. m.:

W ciągu dnia opinja francuska znajdowała **się pod wrażeniem niezwykle alarmujących depesz z Berlina, podczas gdy z Warszawy nie było stale wiadomości urzędowych.** Z powodu kampanji niemieckiej, przedstawiającej stan rzeczy w Polsce jako wręcz katastrofalny, **niepokój Francji rośnie z godziny na godzinę i wywołuje panikę we wszystkich kołach.** Korespondent berliński do pism francuskich doniósł, że Stresemann w **rozmowie z szefem sztabu podniósł sprawę wspólnej akcji przeciwko Polsce, zależnie od obrotu wypadków.**

Korespondent poznański „Echo de Paris“ nadesłał wiadomości, **które wywołały w Paryżu uczucie zgrozy.** Wiadomości te rozpowszechniane przez pisma, **wywołują nastrój fatalny.** Brak również danych co do charakteru nowego rządu i jego programu **daje pole niedorzecznym domysłom.**

—oOo—

Degradacje i awanse w ministerstwach.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. Kaz. Młodzianowski, minister spraw wewnętrznych, usunął wicemin. Olpińskiego. Zamianował zaś p. Tłuchowskiego wicewojewodą warszawskim, naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Warszawie p. Orzechowskiego, zastępcą komisarza p. Beczkowicza, naczelnikiem policji politycznej p. Szymborskiego.

W ministerstwie spraw wojskowych zamianowano: szefem gabinetu ministra ppułk. Becka, jego zastępcą ppułk. Trzaskę-Durskiego. Wybitne stanowiska zajęli też pułk. Wieniawa-Długoszewski, ppułk. Ulrych, maj. Korzeniowski, por. Sokołowski.

—oOo—

Piłsudski a Niemcy.

Pod tym tytułem donosi „Germania“:

„Jak się „Oberschlesische Volkstimme“ w Gliwicach z dobrego źródła dowiaduje z Katowic, przybyło tam w piątek kilku oficerów Piłsudskiego, którzy oświadczyli w kierowniczych kołach mniejszości niemieckiej, że **pod rządami Piłsudskiego będzie mniejszość niemiecka zażywać pełnej swobody obywatelskiej.** Zapewniono również, że to samo oświadczenie złożył Piłsudski **także ukraińskiej mniejszości**“.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Kilkuletni wiceminister skarbu p. Markowski Bolesław ustępuje i zamierza przejść w stan spoczynku.

Warszawa. (AW.) Bilans handlowy za kwiecień, jak nam w ostatniej chwili komunikują, **wykazuje nadwyżkę 45.000 zł. wywozu nad przywozem.**

Zgromadzenie Narodowe w Zakopanem?

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, w pewnych kołach poselskich powstała myśl, aby Zgromadzenie Narodowe zwołać do Zakopanego. Za wyborem tym przemawia, zdaniem zwolenników tej koncepcji, ta okoliczność, że Zakopane pozbawione jest — ulicy, a zatem tego, od czego nasi parlamentarzyści (niestety nie wszyscy) na czas wyboru prezydenta chcą się za wszelką cenę odsegregować.

Jeśli chodzi o problem pomieszczenia naszych patres patriae na czas obrad, to zarówno ze względu na martwy sezon, jako też na dostateczną ilość odpowiednich gmachów (Czerwony Krzyż) nie stanowiłoby to specjalnych trudności. Z drugiej strony majestatyczny spokój i piękno przyrody tatrzańskiej, niewątpliwie wpłynęłyby uspokajająco na wzburzone ostatniemi wypadkami umysły naszych parlamentarzystów.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Jako kandydatury na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej wymieniają nazwiska pp. **Michała Bobrzyńskiego, Aleksandra Skrzyńskiego, Józefa Piłsudskiego,** oraz **Macieja Rataja.**

Warszawa. (AW.) Marszałek Rataj, który skomunikował się z marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim, mad ziś wieczorem oznaczyć miejsce i termin zebrania się Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa. (AW.) Ze sfer zbliżonych do rządu komunikują, że marszałek Trąmpczyński prowadził z premjerem Bartlem ożywioną wymianę zdań co do czasu i miejsca zwołania Zgromadzenia Narodowego. Ogólnie przypuszczają, że powzięto pozytywne postanowienia, gdyż dziś wieczorem marszałek Rataj ma oznaczyć czas i miejsce zebrania się Zgromadzenia.

—oOo—

Pułki poznańskie wracają do Wielkopolski.

Poznań. (Tel. wł.). Pułki poznańskie, dowodzone przez gen. Kędzierskiego, liczące prawie półtrzecia tysiąca ludzi, będą w najbliższym czasie przewiezione z pod Wilanowa do swych garnizonów. Oddziały pomorskie pod wodzą gen. Ładosia, są już w drodze na Pomorze. Na powitanie tych oddziałów, które przyjadą wprost do Poznania, zamierza ludność urządzić wielką manifestację. Najpóźniej zapewne wrócą do garnizonów pułki kawalerji, ze względu na trudności transportowe.

—oOo—

NOWY KIEROWNIK POCZT I TELEGRAF.

Warszawa. (PAT.). Pan Z. Jaroszyński objął z dniem 18 b. m. zastępczo kierownictwo generalnej dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie.

—oOo—

STAN WYJĄTKOWY W WILNIE ISTNIEJE NADAL.

Wilno. (AW.) Wobec ukazania się wiadomości w niektórych dziennikach warszawskich, że na terenie Wilna zniesiony został stan wyjątkowy, czynniki miarodajne komunikują, że zarządzenie o stanie wyjątkowym w Wilnie nie zostało jeszcze cofnięte. Odwołanie stanu wyjątkowego w Warszawie nie dotyczy Wilna.

Za duszę ś. p.
Hr. Feliksa Grabowskiego
zmarłego w Warszawie
dn. 1. maja b. r. odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
u OO. Kapucynów w piątek
dnia 21 b. r. o godz 8 1/2.

GABRJEL DE LAUTREC. 22

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Uradzono tedy, że korab popłynie teraz na pełne morze, a wróci za jakie dwa lub trzy dni przed ostatecznem odpłynięciem do Europy. Pasażerowie wrócili na pokład, ku żywej radości dwóch pełniących straż majtków, którzy już się zaczynali nudzić i zazdrościli swym towarzyszom, bawiącym się wesoło na wyspie. Wąż Morski otoczony swą świtą stał na plaży, odpowiadając poważnym a serdecznym giestem na pożegnalne powiewanie chusteczek z „Astrolaby“. Skierowano wreszcie wyloty kominów na żagle, odkręcono kurki rezerwoarów powietrznych i okręt począł się pomału oddalać od brzegu. Jeszcze raz zagrali na pożegnanie zebrani nad brzegiem trębacze. Wąż Morski zdjął kapelusz, wymachując nim na pożegnanie, wyrzekł kilka tajemniczych słów i zawrócił do domu. W kilka chwil później zamknęły się skalne wrota z hukiem grzmotów. I znów nie widać było nic, prócz nagiej skalistej wyspy: najbystrzejsze oko nie dojrzałoby najmniejszej nawet szparki w miejscach spojenia, zakrytych zręcznie mchem i roślinami.

Życie na pokładzie „Astrolaby“ potoczyło się zwyczajnym trybem. Tom Bobbins przesiadywał przeważnie pod pokładem, gdzie już po raz setny może proponował Paquicie małżeństwo. Doktor Olibrius rozkoszował się świeżutkiemi jajeczkami na miękko, które Marja Stuart nauczyła się odpowiednio przyrządzać. Bo są ludzie, którzy lubią chleb świeżutki, inni znów wolą suchy; jedni przepadają za mięsem świeżem, inni za marynowanem i nieco już pachnącem. Co do doktora Olibriusa, to miał on dwie tylko namiętności: nauka i jajka świeżutkie. Kiedy wyczytał raz w dzienniku, że Chińczycy przechowują jajka przez parę lat i delektują się niemi dopiero wtedy, gdy czuć je rozkosznie zgnilizną, omal nie padł trupem z obrzydzenia. On sobie to inaczej zupełnie urządził. Kury, którym przypadł zaszczytny obowiązek dostarczania mu żywności, umieszczone były pod pokładem. Siedziały na deszczułkach opatrzonych odpowiedniemi otworami; pod niemi stały rynienki z wodą, ogrzewane stale za pomocą specjalnych palenisk. Tak tedy jajko zniesione przez kurę wpadało odrazu wprost do wrzącej wody, skąd Marja Stuart natychmiast je wydobywała i zanosiła do sali jadalnej. Czasem doktor Olibrius, nie mogąc się doczekać, stał poprostu na czatach, czekając na chwilę, kiedy uda mu się dostać swój ulubiony przysmak. Najsłynniejsi podróżnicy robili zawsze tak samo.

Nadeszła noc, ze swym zwykłym orszakiem gwiazd i upiorów. „Astrolaba“ odpłynęła już dość daleko od wyspy. Doktor Olibrius kazał tedy zarzucić kotwicę. Z ostrożności jednak polecił na szczycie głównego masztu zawiesić dużą czerwona latarnię, a poniżej tejże ogromną białą tablicę, na której wypisane było dużemi literami: „Droga zamknięta!“

Nazajutrz rano popłynęli dalej ku zatoce Along; po drodze zawinęli do pewnego małego portu, który komandorowi pozostał w miłej pamięci dzięki swym barom i winiarniom. Korzystając ze sposobności kazał się tam sfotografować w pełnym galowym uniformie i ofiarował swą podobiznę Paquicie, co ją ogromnie wzruszyło. Doktor Olibrius obiecał im obojgu, że będzie pierwszę ich dziecko trzymał do chrztu.

W ciągu następnych dwóch dni nie zaszło nic uwagi godnego, prócz zlikwidowania i rozwiązania się tajnego stowarzyszenia, które straciło już wszelką rację bytu z chwilą, gdy z wrogiem zawarto trwały pokój. Drugiego dnia po południu Malajczyk zajęty przy sterze zauważył nagle ze zdziwieniem, że ster zupełnie nie funkcjonuje. Przywołał komandora i doktora. Pochylili się nad sterem tak nisko, że omal nie stracili równowagi i nie wpadli do morza, co dla nich osobiście byłoby również niepowetowaną stratą. I oto spostrzegli olbrzymiego polipa, którego macki zaplątały się w ster — i który spoglądał błagalnie w niebo swemi okrągłemi ślepiami. Ślepia te były wielkości porcelanowej, złoconej filiżanki. Po wielkich trudach udało go się wyłowić i wydobyć na pokład, gdzie go poćwiartowano. Kolacja była wspaniała. Wszyscy zgodnie uważali wypadek ten za dobrą wróżbę, że wyprawa cała zakończy się pomyślnie, ku wiecznej chwale zuchwałych a nieustraszonych podróżników.

I wreszcie, trzeciego dnia rano „Astrolaba“ znalazła się znów w pobliżu wyspy. Strażnik, który stale przesiadywał na szczycie wyspy, nic nigdy nie jedząc i nie pijąc, musiał widocznie zaawizować już przybycie korabia, bo skalne wrota stały szeroko otworem. Przyjęto ich z całym zwyczajnym ceremonjałem. Trafili właśnie na śniadanie, które tu podawano dość późno, mieszkańcy wyspy bowiem nie potrzebowali zrywać się do świtu i jechać tramwajem do swych codziennych zajęć.

Wąż Morski wysłał w łodzi kilku swych zaufanych ludzi, aby zluzowali majtków pozostawionych na straży „Astrolaby“; chciał bowiem, by wszyscy pasażerowie mogli brać udział w zabawie i przedstawieniu zapowiedzianem na popołudnie.

Miało się to odbyć po drugiej stronie jeziora. Całe towarzystwo udało się tam; szli wzdłuż brzegów jeziora obsadzonych pięknemi drzewami. Znaleźli się wreszcie na obszernej równinie, wysypanej drobnym piaskiem. Dalej widać było ogromne groty, do których zamykano zawsze na noc przedpotopowe zwierzęta. Naprzeciw onych grot, jednak przedzielone od nich całą szerokością areny, mieściły się wygodne trybuny i budki totalizatora.

Widowisko rozpoczęło się wyścigami mamutów. Były to słonie, jednak większe trzykrotnie od zwyczajnych słoni, o ogromnych, zakrzywionych kłach. Ciało pokryte miały gęstym, twardym włosem, na pamiątkę owych podbiegunowych lodów, kędy żyli ich przodkowie. Mamuty obeszły pomału wokoło całą arenę, stąpając z uroczystą powagą i zerkając z pewną złośliwością na wszystkie strony. Maszerowały tak pomału, że trudno było orzec, który przyszedł pierwszy do mety. Namyślano się, wahano, wybór padł wreszcie na estafniego.

Następnie wprowadzono na arenę dwa mamuty, popisujące się żonglerką. Dano im ogromne metalowe pierścienie, a mamuty rzucały je do siebie zapomocą trąby i chwytały nader zręcznie na wystające kły. Przy końcu produkcji wynikła mała sprzeczka, jeden z mamutów bowiem kilkakrotnie upuścił pierścień. Zaczęła się dyskusja, zmierzono dokładnie teren i stwierdzono ostatecznie, że odległość między oboma mamutami nie była równa. Okazało się najmniej dwa i pół metra różnicy odległości na niekorzyść tego mamuta, który przegrał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Województwo Krakowskie. L. AW. 3997 ex 1926. Kraków, dnia 12 maja 1926

OGŁOSZENIE

o zamierzonej zmianie nazwisk.

1) Leib Alweiss, urodzony 9/10. 1888, w Czekaju ad Ostrów, pow. Ropczyce, rytualny syn Feiwla Zughafta i Feigi Alweiss, szynkarz, w Czekaju ad Ostrów.

2) Adam Tadeusz Stanisław 3 im. Bernstein, ur. 1/11. 1899, w Płaszowie, pow. Kraków, syn Maurycego i Pauliny z domu Berkowicz, urzędnik prywatny w Krakowie, ul. Długa 32.

3) Rudolf Izydor 2 im. Bier, ur. 23/2 1880. w Żydaczowie, syn Emanuela i Rozalji, urzędnik Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

4) Marja Bier, ur. 24/4 1895 w Stryju, córka Emanuela i Rozalji, nauczycielka, w Muszynie.

5) Eljasz Hirsch 2 im. Fleischer, ur. 3/2. 1880 w Podgórzu, syn ryt. Mosesa Beckmana i Charloty Fleischer, spedytor w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 9.

6) Stanisław Goryl, ur. 28/6. 1893 w Łodzi; syn Jakóba i Marjanny z domu Fijałkowskiej, sierżant 12 p. p. w Wadowicach.

7) Moses Hirschfeld, ur. 19/2 1880 w Wielkich Drogach, pow. Wadowice, syn rytualny Abrahama Günza, i Estery Hirschfeld, malarz pokojowy, w Krakowie, ul. Lwowska 19.

8) Michał Kapusta, urodzony 1/10, 1867 w Lednicy Dolnej, pow. Wieliczka, syn Jana i Marcjanny z domu Apetyckiej, mistrz krawiecki, w Krakowie, ul. Wiślna 4.

9) Edward Michał 2 im. Kapusta, ur. 1/9 1902 w Krakowie, syn Michała i Marji z domu Buchbinder, technik dentystyczny w Krakowie, ul. Wiślna 4.

10) Marjan Feliks 2 im. Kapusta, ur. 8/9 1893 w Krakowie, syn Michała i Marji z domu Buchbinder, urzędnik prywatny w Krakowie, ul. Wiślna 4.

11) Zofja, Marja 2 im. Kapusta, ur. 8/5 1904 w Krakowie, córka Michała i Marji z domu Buchbinder, urz. prywatna, w Krakowie, ul. Wiślna 4.

12) Jan Knöbl, ur. 12/9 1887 w Steine, powiat Hohenstadt (Czechosłowacja), syn Franciszka i Józefy z domu Kanner, porucznik 21 p. a. p. w Krakowie, ul. Arjańska 15.

13) Wojciech Franciszek 2 im. Kuc, ur. 2/1 1901 w Lipnicy Murowanej, pow. Bochnia, syn Wojciecha i Marji z domu Piotrowskiej, słuchacz Akademji Górniczej, Kraków, ul. Basztowa 5.

14) Edward Tedeusz 2 im. Kupfer, ur. 25/12 1899 w Krakowie, syn Samuela i Józefa 2 im. i Chany z domu Zwetschkenstiel, muzyk w Krakowie, ul. Krowoderska 68.

15) Jan Markiewicz, ur. 15/6 1893 w Dunaalmas (Węgry), syn Ewy, zamieszkały w Gorycji (Włochy).

16) Icek Issak 2 im. Mändler, ur. 4 r. 1853. w Łapanowie, pow. Bochnia, syn ryt. Arona Vogelhuta i Małki Mändler, właściel realności w Krakowie, ul. Kupa 1.

17) Zofja Julja 2 im. Piechowicz, ur. 30/12 1919 w Krakowie, córka Julji, zamieszkała w Krakowie, Aleja Mickiewicza 8.

18) Józef Płoszczyca, ur. 12/2 1892 w Kasinie Wielkiej, pow. Limanowa, syn Katarzyny, zamieszkały w Rabce.

19) Mojżesz Aron 2 im. Ring, ur. 31/10 1887 w Surmaczówce, pow. Jarosław, syn ryt. Wolfa Buga i Sary Ring, kupiec w Krakowie, ul. Dietlowska 36.

20) Simche Birnbaum, ur. 5/1 1884 w Nowym Sączu, syn ryt. Hersza Spiry i Ryfki Birnbaum, kupiec w Pradze, Żyżkov Karlowa, ul. 71.

21) Ferdynand Sraga, ur. 22/1 1895 w Dolnej Wsi, pow. Myślenice, syn Wawrzyńca i Wiktorji z domu Wróblewskiej, posterunkowy P. P. w Zakopanem.

22) Wincenty Suka, ur. 17/12 1902 w Woli Radziszowskiej, pow. Myślenice syn Jana i Franciszki, słuchacz medycyny w Krakowie, ul. Jabłonowskich 12.

23) Karol Stanisław 2 im. Tryjefaczka, ur. 27/10 1900 w Niepołomicach, pow. Bochnia, syn Andrzeja Katarzyny z domu Czajka, słuchacz praw na Uniwersytecie Jag. zamieszkały w Proszowicach, wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwisk rodowych, a mianowicie:

1) Alweiss	na	Zughaft,
2) Bernstein	„	Berestyński,
3) Bier	„	Orliński,
4) Bier	„	Orliński,
5) Fleischer	„	Beckman,
6) Goryl	„	Górecki lub Komarczewski
7) Hirschfeld	„	Günz,
8) Kapusta	„	Korański lub Boryński,
9) Kapusta	„	Korański lub Boryński,
10) Kapusta	„	Korański lub Boryński,
11) Kapusta	„	Korańska lub Boryńska,
12) Knöbl	„	Knebel,
13) Kuc	„	Zborczyński lub Wełdyn-...
14) Kupfer	„	Miedziański,
15) Markiewicz	„	Grusovin,
16) Mändler	„	Vogelhut,
17) Piechowicz	„	Kraj,
18) Płoszczyca	„	Stalin,
19) Ring	„	Bug,
20) Birnbaum	„	Spira,
21) Sraga	„	Sagowski,
22) Suka	„	Poraniewski, Stanirzewski lub Mazurzyński,
23) Tryjefaczka	„	Taliński.

Województwo podaje wniesione prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl. art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr 88 poz. 478, wolno w przeciągu 90-ciu dni, od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim“ wnieść za pośrednictwem Województwa Krakowskiego sprzeciw w przedmiocie zamierzonych zmian nazwisk do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Do sprzeciwu należy dołączyć metrykę urodzenia lub inne dowody, wykazujące prawo osoby wnoszącej sprzeciw do używania nazwiska, o które chodzi.

Za Wojewodę: Węclewski.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holzer. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.